

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 80 fen. Kwartalnie 4 Mk. 80 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 4 Mk. 80 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja " Erywańska 10.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Plotkowska 86.
Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobna: 5 fen. za wiersz, najmniej 30 fen.
Nadstaw (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Sekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.", oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łonży i Badzinie

Nowe państwo Kościelne.

I.

Wojna światowa wysunęła na światło dzienne sprawę, która gorąco obchodzi świat katolicki, mianowicie sprawę Państwa Kościelnego, oraz jego zwierzchnika, Ojca Świętego, którego stosunki z rządem włoskim, zwłaszcza podczas wojny obecnej, zaostriżyły się znacznie.

Położenie, w jakim znajduje się obecnie Ojciec Święty wywołało współzuczenie nie tylko wśród całego świata katolickiego, lecz także wśród sfer zdala od katolicyzmu stojących, które papieżstwo oceniają nie z punktu przywiązania religijnego, lecz jedynie z punktu historycznej jego wielkości, oraz z punktu dzisiejszego jego stanowiska, faktycznie posiadającego wpływy wśród Kościoła katolickiego.

Wśród sfer niekatolickich panuje przekonanie, że na przeszkodzie do urzeczywistnienia dążeń katolików w sprawie Stolicy Apostolskiej stoją dwa powody. Po pierwsze to, że wymagania katolików i Ojca Świętego uważane są wprost za pozbawione wszelkich miar i nieziszczalne dlatego, że, jak powszechnie sfery te przypuszczają, Ojciec Święty nie zadowolony jest niczem innym, tylko odbudowaniem Państwa Kościelnego w jego dawnych rozmiarach, a przynajmniej zwróceniem Stolicy Apostolskiej całego Rzymu, wraz z jego okolicą. Powtóre, panuje bardzo często mniemanie, iż w dzisiejszych warunkach Ojciec Świętemu nie zbywa na niczem, co mu jest potrzebne do wypełniania jego religijnego posłuszeństwa. Jest on „władca“ i posiada zupełną swobodę w zarządzaniu całym Kościołem katolickim; czegoż więc pragnie więcej? O co dopomina się Ojciec Święty i cały świat katolicki?

Ciekawym będzie w chwili obecnej zestawienie wyników dotychczasowych omówień tych dwóch punktów.

Rozpocznijmy więc od ostatnich pytań: Czy Ojciec Święty posiada faktycznie swobodę działania i niezależność, która jest mu konieczną do swobodnego wypełniania jego duchownego, religijnego i pasterskiego posłannictwa. Odpowiedzią na te pytania może być tylko jedno słowo: „Nie!“ — Zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę obecne stosunki pomiędzy Watykanem a Kwiryntem lub, gdy wspomnimy o prawnym podłożu włoskiego „prawa gwarancyjnego“ z dnia 13 maja 1871 roku. Ciągłe ograniczanie przez rząd włoski swobody Papieża są dobrze znane tak, że nie potrzebujemy sprawy tej szczegółowo przypominać.

Ze „prawo gwarancyjne“ w wyższym stopniu nie przedstawia papieżstwu odpowiednich i dostatecznych gwarancji swobody, uznały to prawie wszystkie sfery, które wnikały dotychczas obiektywnie w tę sprawę. Prócz tego, właśnie „prawo gwarancyjne“ stanowi jakoby dowód oddania papieżstwa pod władzę państwa włoskiego.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że „prawo gwarancyjne“ jest formalnie aktem włoskiej władzy państwowej, która, przyznaje Ojcu Świętemu dobrowolnie pewne prawa w pewnych rozmiarach, czyni w ten sposób coś w rodzaju podarunku.

Musimy jednocześnie zastrzedz, że nie należy wprowadzać się w błąd określeniem „prawo gwarancyjne“, albowiem prawo to nie „gwarantuje“ Papieżowi pewnych praw, które byłyby pierwotnymi, koniecznymi, niezależnymi od uznania ich przez rząd włoski, a bezwarunkowo należącymi się mu, lecz przyznaje jedynie ponownie nie-

które z tych praw, które, według zasad włoskich, był on utracił. Określenie „prawo gwarancyjne“ jest jedynie wygodnym dla Włochów zwrotem do codziennego użytku, natomiast nie jest początkowym i oficjalnym tytułem tego prawa. Ażeby dokładnie zrozumieć to, należy przede wszystkim zastanowić się, czego właściwie chcieli ci, którzy wprowadzili w życie to „prawo“. Należy więc przypatrzeć się mu z punktu widzenia włoskich sfer prawodawczych.

Według włoskiej, czysto jurystycznej teorii, dnia 20 września 1870 roku cały Rzym, bez najmniejszego wyjątku, stał się własnością włoską, a Ojciec Święty poddany włoskim. Twierdzenie to należy przyjąć jakoby za punkt wyjścia w dalszym rozwoju omawianej sprawy. „Prawo gwarancyjne“ uznaje duchową władzę Papieża, głosząc w artykule 9-ym: „Papież posiada zupełną swobodę w wykonywaniu wszystkich czynności jego duchownego Urzędu i w ogłaszaniu wszelkich odpustów tego urzędu u bram i bazylik Rzymu“. Z artykułu powyższego wynika, iż „prawo gwarancyjne“ nie przywróciło mu niezależności światowej, przeciwnie, ograniczyło ją planowo. Przyszano jedynie osobie Ojca Świętego „honory należące się osobie panującej“, a więc formalność, nie mającą faktycznie najmniejszego znaczenia, dopóki Ojciec Święty nie jest rzeczywiście panującym zwierzchnikiem.

Nie przyznano Ojcu Świętemu Watykanu, jako własności prywatnej, lecz jedynie uznano Watykan jako indywidualność tak w granicach prywatnych, jak i praw państwowych. Właścicielem Watykanu jest rząd włoski, a Watykan stanowi nierozdzielną część składową terenów państwa włoskiego. Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że jeżeli Włochy mogły udzielić Ojcu Św. pewnych praw na mocy prawa wewnętrznego - państwowego, to mogą również każdej chwili prawa te cofnąć na mocy tego samego prawa wewnętrznego - państwowego, nawet bez najmniejszej obawy, aby im można było uczynić z tego powodu jakikolwiek zarzut z punktu widzenia prawnej teorii państwowej, albowiem prawa te są prawami prawa publicznego, a nie prawa prywatnego. Tak więc, Ojciec Święty jest dzisiaj de iure poddanym włoskim i jak każdy inny obywatel państwa włoskiego, podlega włoskiej władzy państwowej i prawodawstwu włoskiemu.

Tym sposobem Ojciec Święty jest de facto zależnym od każdorazowej samowoli większości parlamentu włoskiego. Niema najmniejszej potrzeby do zbyt silnego podkreślenia tej rzeczywistości, ponieważ stanowi ona główny powód wszelkich dążeń tak Stolicy Apostolskiej, jak również całego świata katolickiego.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 4 października. — Główna kwatera donosi 3 października:

Front kaukaski: Starcia patroli o nieznanym znaczeniu. Wzięliśmy kilku jeńców. Na innych frontach nie wydarzyło się nic znaczącego.

Dnia 1 października wojska nasze odparły skutecznie na froncie w Dobrudży atak nieprzyjacielski w okolicy Amuzacea.

Konstantynopol, 5 października. (T. w.). Główna kwatera donosi 4 października z frontu w Dobrudży:

W walkach, które dnia 1 października rozgrywały się na północy od Amuzacea na

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 5 października:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na froncie Stochodu liczne darowane natarcia słabszych oddziałów nieprzyjacielskich.

Na zachodzie od Łucka ciągle jeszcze ponawiali Rosyanie ich krwawe ataki. Nie osiągnęli oni nic, a ich szeregi atakujące rozstrzelane były za każdym razem przez artylerię, piechotę i karabiny maszynowe. Tylko na północy od Zubilna wtargnęły słabe części aż do naszego stanowiska, z którego zostały natychmiast ponownie odrzucone.

Lotnicy nasi, którzy szkodlili przeciwnikowi dnia poprzedniego skutecznymi atakami na obozy, uszykowane wojska i urządzenia kolejowe, podpalili wczoraj przez rzućenie licznych bomb dworzec kolejowy Rożyszcze i znajdujące się w jego bliskości urządzenia etapowe.

Front wojsk generała kawalerii arcyksięcia Karola.

Nie naszyły żadne wydarzenia o znaczeniu szczególniejszem.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Na zachodzie od Paraj odparto wielokrotne ataki rumuńskie.

II-ga armia rumuńska, która 2-go października przeszła jeszcze do ataku w okolicy Bekoten (Baranykut) ustąpiła w dolinie Alt poza Sincę i znajduje się w odwrocie również na północy.

Po daremnych, obfitujących w straty wysiłkach w górach Hoetzińskich (Hatseg) po obydwóch stronach doliny Streil (Sztrigy), cofa się przeciwnik ku wzgórzom pogranicznym.

Pod Orsową nad Dunajem atak rumuński zyskał na terenie.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na polu bitwy, na północy od Somme, przed atakami piechoty nieprzyjaciela wzrastała do ogromnej gwałtowności silna działalność artylerii. Na licznych punktach piechota nieprzyjacielska, która wystąpiła do szturm, legła już w naszym ogniu. Zalał się więc angielski atak pomiędzy Monquet a Courcellette, zaś pomiędzy Courcellette a Raucourt przeciwnik, który się przedarł, zdołał dotrzeć do stanowiska naszego pod Le Sare, gdzie piechota angielska uległa w zapasach ręcznych wśród ciężkich strat piechocie naszej. Również zalał się w ten sposób przed naszymi liniami atak francuski poprowadzony przez linię Raucourt — Bouchavesnes.

Pomiędzy Fregicourt a Raucourt walczone zaciekle wczoraj rano. Tutaj utraciliśmy poszczególne rowy.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Po obydwóch stronach Mozoy ożywiła na walka artylerii.

Balkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Ataki nieprzyjacielskie na wschodzie od kolei Cara — Orman — Cobadinu, podobnie jak 2 października, zostały odparte.

Front macedoński.

Wzgórze Nidze — Planina trzymaw swem posiadaniu nieprzyjaciela. Poza to od jezera Prespa aż do Strumy położenie jest niezmiennione.

W bezustannej walce na lewym brzegu Strumy ponownie utracono wieś Jenikoj.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 5-go października:

Wschodni teren walk:

Front przeciwko Rumunii.

W okolicy Orsovy, wyparte zostały nasze wojska w kierunku wschodnim.

Na południu od Petrosen uchodził nieprzyjacieli ku pogranicznym pasmom wzgórz.

Posuwające się pod Fogras sprzymierzone siły zbrojne, wysunęły się poza Studz.

Ze wschodniego frontu siedmiogrodzkiego oprócz odparcia silnego ataku rumuńskiego pod Szovatą niema do doniesienia. Wynik natarcia Rumunów po za dolny bieg Dunaju, zapowiadanego przez koalicję ze zwykłą reklamą, wiadomy jest z komunikatów sprzymierzonych

sztabów generalnych. Nieprzyjacieli opuścił teren bułgarski prędzej, aniżeli go zdołał obsadzić. Jak potwierdzają przejęte iskrowe doniesienia rumuńskie, posiadało decydujące znaczenie dzielne wystąpienie naszej flotyli dunajskiej.

Front wojsk generała kawalerii arcyksięcia Karola

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Na Wołyniu również i wczoraj pozostały zupełnie bezowocnymi usiłowania nieprzyjaciela zmierzające do zachwiania linii IV-ej armii. Rosyanie ponieśli ciężkie straty.

Z podobnym niepowodzeniem podjął nieprzyjacieli słabsze natarcie nad dolnym Stochodem.

Włoski teren walk.

Na płaskowzgórzu Karstu trwa w całej pełni bitwa artyleryjska. Miejscami usiłowała piechota nieprzyjacielska przejść do ataku. Ogień naszych armat powstrzymał ją jednak.

Na froncie doliny Fleims trwają w dalszym ciągu walki armatnie. Sytuacja pozostała bez zmiany.

Nad Cimonie wojska nasze odko-

pały w czasie od 23 września do 2 października 35 Włochów. Wogóle wzięto 482 jeńców, oraz zdobyto 6 karabinów maszynowych, 3 przyrządy do rzucania min i wiele karabinów.

Południowo-wschodni teren walk.

W Albanii nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicy austriackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 5-go października:

Dnia 4 października wieczorem eskadra latawców morskich obrzuciła z bardzo dobrym wynikiem ciężkimi, średnimi i lekkimi bombami morską stację lotniczą

w Grado, objekty wojskowe w Montalcione, San Conziano i Staranziano. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

Dowództwo floty.

frontie w Dobrudży nasze dzielne wojska zadały znaczne straty odpędzonemu przeciwnikowi i zniszczyły jeden z batalionów jego, przyczem pozostali przy życiu dwaj oficerowie i 100 żołnierzy wzięci zostali do niewoli.

Co opowiadają Rosyjanie.

Petersburg, 4 października. — Wielki sztab generalny donosi 3 października:

Front zachodni: W okolicy na wschodzie od Nowo Aleksandrowska około godz. 6-ej wieczorem po ostrzeliwaniu rozpoczęły oddziały niemieckie opuszczać swe zasieki z drutu kolczastego, zostały jednak za pomocą naszego ognia odpędzone do ich rowów.

Na brzegu Serweczy (lewy dopływ Niemna) ostrzeliwano nieprzyjaciela w odcinku pod Krymkami (43 km. na północnym wschodzie od Baranowicz) i Ostaszyną (6 km. na południu od Krynek) stanowiska nasze i o godz. 1-ej w nocy usiłował poprowadzić w odcinku tym atak, który z łatwością powstrzymał nasz ogień.

W okolicach Zaturew (37 km. na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego), Woli Sadowskiej i Szelwowa rozegrały się zacięte walki. Wojska nasze zajęły miejscami część stanowiska nieprzyjaciela, który ze szczególną zaciętością stawiał opór.

Na brzegu Czerniawki i w okolicy wzgórz na prawym brzegu Złotej Lipy toczą się zacięte walki. Nad Czerniawką podjął przeciwnik po otrzymaniu znacznych posiłków, kontratak, który odparliśmy naszym ogniem, przyczem zadaliśmy nieprzyjacielowi duże straty. W okolicy tej trwa zacięta walka w dalszym ciągu. Wzięliśmy tam 2 października przeszło 1,000 jeńców. Ogólna suma wziętych w tej okolicy jeńców w dniach 30 września, 1 i 2 października wzrosła na 5,000 w tem 8 oficerów i 600 żołnierzy - Niemców.

Front kaukaski: Nie wydarzyło się nic znamiennego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 5 października. — Urzędowo donoszą 4 października po południu:

Na północy od Somme zakończyli Francuzi zdobywanie potężnej niemieckiej linii rowów ochronnych, pomiędzy Morval a lasem St. Pierre Vaast. Wzięli oni około 200 jeńców, w tem 10 oficerów.

Na południu od Somme ożywiony ogień dział nieprzyjacielskich w okolicy Bellais en Senterre. Noc minęła na pozostałym froncie spokojnie. Niepogoda przeszkadzała na większej części frontu w operacjach powietrznych.

Paryż, 5 października. — Urzędowo donoszą 4 października wieczorem:

Na całym froncie nie zaszła szczególniejszy wypadek.

W okolicy Somme trwa ożywiony ogień armatni, który był szczególnie gwałtowny w pobliżu Belloy i Ausevillers.

Na wschodzie od Morval uczyniła postępy nasza piechota.

W Alzacji walka za pomocą dział rowów ochronnych na Bärenkopf i Reichsackerkopf.

FRONT SALONICKI:

Paryż, 5 października. — Sztab armii wschodniej donosi:

Wojska serbskie, rosyjskie i francuskie posuwają się dalej zwycięsko.

W nocy z 3-go na 4-ty października dosięgły linii Petalino na zachodnim zboczu Kaimakczalanu, Cerna — Kenali i Negocani.

Na lewym skrzydle koalicja zajęła Piszderi u stóp góry Cecevo.

W dolinie Strumy Anglicy odparli gwałtowny kontratak na Jenikof.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 4 października. — Główna kwatera donosi 3 października: Dnia 3 października rozegrała się po południu w okolicy Dixmuiden walka artyleryjska.

cy. Obrady prowadzono w dalszym ciągu popołudniu.

Jeńcy rosyjscy na piątą pożyczkę.

Wirttemberg, 5 października (T. wł.). — Liczni jeńcy rosyjscy podpisali każdy po sto marek na piątą pożyczkę wojenną i podpisane sumy wpłacili natychmiast.

Kłamstwa „Nowego Wremieni”.

Berlin, 5 października (T. wł.). — Wbrew wszelkiej prawdzie donosi „Nowoje Wremia”, że podczas odjazdu poselstwa rumuńskiego z Berlina, władze niemieckie obchodziły się szorstko z dyplomatami rumuńskimi. Właśnie przeciwnie, poseł rumuński prawie zupełnie przyjaźnie zegnany był w Berlinie przez członków urzędu spraw zagranicznych i podczas podróży nigdzie nie spotkały go żadne nieprzyjemności. „Voss. Ztg.” przypuszcza, iż przebywający obecnie w Petersburgu poseł rumuński postara się sprostować nieprawdziwą wiadomość.

Taktyka rosyjska.

Wiedeń, 5 października (T. wł.). — O ostatnich, obfitujących w straty i daremnych atakach rosyjskich, wykonanych dnia 3 października na froncie armii generała pułkownika Tersztynskiego w odcinku pomiędzy Korytnicą a Zubilnem, z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą, że miejscami powiodło się oficerom rosyjskim popędzić czterokrotnie do ataku swych żołnierzy, za pomocą nahajek, rewolwerów i przy poparciu własnej artylerji. Według zeznań jeńców, na wielu odcinkach żołnierze rosyjscy wzdrali się podejmować daremnych szturmów.

Rocznik 1918 we Francji.

Paryż, 5 października (T. wł.). — W motywach urzędowych powołania na ćwiczenia rocznika 1918 powiedziano m. in.: ćwiczenie rocznika 1917 jest na ukończeniu. Powołano pod sztandary rezerwy roczników 1913—1917, nadające się do służby frontowej lub do wojsk pomocniczych. Reguły rozsądnej ostrożności obowiązują do podjęcia przeglądu i ćwiczeń rocznika 1918. Nie powinniśmy być nieprzygotowani, gdy dnia pewnego okoliczności nakażą potrzebę wcielenia tego rocznika do szeregów.

Zestawienie strat angielskich.

Londyn, 5 października (T. wł.). — Daily Telegraph zamieszcza następujące zestawienie władz angielskich: W lipcu 7041 oficerów i 52,000 żołnierzy, w sierpniu 4698 oficerów i 128,097 żołnierzy, we wrześniu 5408 oficerów i 113,780 żołnierzy. Razem 17167 oficerów i 288878 żołnierzy.

Zmyślona pogłoska.

Wiedeń, 5 października (T. wł.). — Według „Politische Korrespondenz” wiadomość, jakoby król Wiktor Emanuel raniony został pod Goryceya, jest zmyślona.

Storpedowane parowce.

Vardö, 5 października (T. wł.). — Parowiec Tow. Nordenfjelske „Kong Magnus”, odbywający podróż do Archangielska, powrócił tutaj i wysadził 79 ludzi załogi z torpedowanych okrętów rosyjskiego i angielskiego. „Kong Magnus” uniknął storpedowania jedynie pod warunkiem, iż odstawi załogi do Norwegii.

Z Grecji.

Bern, 5 października (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Prasa francuska podaje nowe szczegóły, dotyczące sytuacji w Grecji. Rezerwiści greccy w prowincjach kontynuują hałaśliwe manifestacje przeciwko interwencji. W Atyce sytuacja staje się z każdym dniem poważniejszą. Z Peloponesu doniesiono o manifestacjach na korzyść Venizelosa.

Przesłanie gabinetowe w Grecji.

Amsterdam, 5 października (T. wł.). — Według jednego z tutejszych dzienników, „Times” dowiaduje się z Aten: Król konferował z wieloma mężami stanu w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Przypuszczają, iż utworzonym zostanie nowe ministerium koalicyjne. Król otrzymał życzenia od 82 oficerów, którzy wahał się na Krecie przystać do ruchu narodowego.

Nowa rada koronna.

Kopenhaga, 5 października (T. wł.). — Z Aten donoszą: Król rozkazał zawiadzić na radę koronną wszystkich dawnych ministrów i wyższych oficerów, ażeby wypowiedzieli za-patrywania swe na sytuację obecną.

Książę Andrzej grecki.

Paryż, 5 października (T. wł.). — Książę Andrzej grecki wyjechał wczoraj z Paryża do

Neapolu, skąd uda się do Grecji na pokładzie torpedowca greckiego.

Ministrowie za wojną.

Ateny, 5 października (T. wł.). — Reuter donosi: Król zwołał radę koronną, w której na życzenie króla każdy minister wypowiedział się za, lub przeciw wojnie... Większość wypowiedziała się za wojną. Następnie król przyjął podania ministrów o dymisyje. Spodziewają się tu, iż nowy gabinet utworzy Demitrapoulos łącznie z trzema Venizelistami.

Zarządzenia wojenne w Grecji.

Bern, 5 października (T. wł.). — „Echo de Paris” donosi z Aten: Grecki sztab generalny zgromadził w Larissie większość materiału wojennego. Przyczyna tego zarządzenia nie jest znana.

Król i Venizelos.

Rotterdam, 5 października (T. wł.). — Dzisiejszy „Daily Mail” donosi z Kanei: Przedstawiciel króla greckiego zapytał się Venizelosa, czy w razie, jeżeli zostanie utworzony nowy gabinet, który wypowie wojnę Bułgarii, zadowolni się on tem, że w gabinecie oym będzie on reprezentowany przez dwóch swych adherentów. Venizelos miał odpowiedzieć, iż byłby gotów poprzeć gabinet, który wypowie wojnę Bułgarii, gdyby nawet nie otrzymał w nim teki ani on ani żaden z jego adherentów.

Korespondent odbył następnie wywiad u Venizelosa, który powiedział mu, iż nie ma on żadnych złudzeń. Gdyby król zamierzał przystąpić seryo do rzeczy, wówczas mógłby dowiedzieć tego, nakazawszy przeprowadzić mobilizację. A gdyby do tego już doszło, musiałby powołać Venizelosa do utworzenia nowego gabinetu.

Rewolucja w Grecji.

Londyn, 5 października (T. wł.). — Daily Telegraph donosi z Kanei pod datą 2-go października: Rząd prowizoryczny umocnił swe stanowisko i na całej Krecie zaprowadził swój rząd. Wyspa może dostarczyć wywózzonej potęgi wojskowej. Garnizon Samosu podał się, a większa część żandarmeryi przyłączyła się do rewolucjonistów.

Żądanie ministra Rufosa.

Rotterdam, 5 października (T. wł.). — Dzisiejszy numer „Daily News” donosi pod datą wczorajszą z Aten: Minister Rufos oświadczył wieczorem kilku przyjaciołom swoim, iż ostatecznie Grecya zrezygnuje z udziału w wojnie. Jedyne, co da się zrobić, jest utworzenie gabinetu, z którym nawiązałaby stosunki koalicja.

Naiwność Rumunów.

Berlin, 5 października (T. wł.). — W nie-pomyślnej przeprawie Rumunów przez Dunaj, którą należy uważać za nieudaną, sprawozdawcy wojenni wielu dzienników berlińskich podnoszą jednogłośnie łatwowność rumuńskiego kierownictwa wojskowego z jakim podejmuje ono operacje wojskowe. Ażeby napaść z tyłu na siły sprzymierzone znajdujące się w Dobrudży, generalicya rumuńska pchnęła posiadane w rozporządzeniu swem znaczne wojska, przyczem w naiwności swej, przypuszczała, iż Mackensen nie poczynił żadnych zarządzeń, ażeby zabezpieczyć dostatecznie swe wojska przed wszelkimi niespodziankami. Być może, że nauzca i próba strategii niemieckiej, wystarczy, by przekonać Bukareszt o tem, iż przeliczono się najzupełniej zarówno pod względem politycznym jak i militarnym.

Prośba o śpieszną pomoc.

Kopenhaga, 5 października (T. wł.). — Król rumuński zwrócił się z prośbą do cesarza rosyjskiego o śpieszną pomoc wojskową i materjalną w celu uniknięcia klęski.

Straty rumuńskie.

Kopenhaga, 5 października (T. wł.). — Według otrzymanych tu wiadomości, ogromne straty Rumunów w wielkiej bitwie pod Hermanstadem dotknęły ciężko szczególnie zamężne rodziny bukareszteńskie, ponieważ o-toczone pułki należały przeważnie do garnizonu z Bukaresztu, a oficerowie prawie bez wyjątku pochodzili ze stolicy Rumunii. Prawie niema rodziny, należącej do wyższych sfer, któraby nie była pogrążona w żałobie.

Bratiano pod strażą.

Bukareszt, 5 października (T. wł.). — Bratiano tylko rzadko styka się ze światem publicznym. Stałe jest on otoczony tajną policją, a domu jego strzeże wojsko.

Powiększenie siły zbrojnej.

Bern, 5 października. (T. wł.). — „Temps“ donosi z Lizbony: Siłę wojenną trzech zmobilizowanych dywizji podniesiono do 33-ch tysięcy ludzi w każdej.

W sprawie interwencji Ameryki.

Manchester, 5 października. (T. wł.). — „Manchester Guardian“ w artykule wstępnym napiętnował manifestację Lloyda Georgea względem Stanów Zjednoczonych. Dziennik pisze, iż wreszcie dnia pewnego państwa neutralne, a szczególnie Ameryka przyspieszą pokój. Nie pojmujemy zatem, dlaczego Lloyd George uważał za konieczne odrzucić „wszelką interwencję“. Nie może być mowy o żadnej innej interwencji nad namowy i rady, nie pojmujemy tedy, dlaczego we właściwym czasie nie mieliśmy posłuchać i uwzględnić przyjaźnie rad dyplomatów waszyngtońskich. Nie wiemy, dlaczego odrzucił propozycje, zanim zostały one uczynione. Dziennik nie wie, czy miał już nadejść czas na pośrednictwo neutralne, lecz zaznacza, iż Lloyd George jest jedynie sekretarzem wojny i że wyłącznie prezesowi ministrów lub sekretarzowi stanu do spraw zagranicznych przysługuje prawo przemawiania w imieniu narodu, gdyby istotnie dla ważnych powodów miało uchylić się od rozważania celów politycznych łącznie ze Stanami Zjednoczonymi.

Przed wyborami w Ameryce.

Nowy York, 5 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Roosevelt i Taft ogłosili wczoraj przemówienia podczas przyjęcia na cześć kandydata na godność prezydenta ze strony republikanów, Hughesa. Wszyscy mówcy krytykowali ostro politykę Wilsona. Hughes powiedział: Powiedziano nam, że rząd obecny miał do wyboru jedynie albo uprawianą przez się politykę, albo też wojnę. Według mego zdania, jest tylko jeden wybór: Podtrzymanie honoru. Roosevelt oświadczył, iż parlament Rzeszy niemieckiej nie będzie rozważał sprawy wznowienia wojny łodzi podwodnych, i orzekł, iż prezydent Stanów Zjednoczonych taki, jakim on go sobie wyobraża, nie powinienby również znieść podobnej dyskusji.

Odjazd ambasadorów amerykańskich.

Wiedeń, 5 października. (T. wł.). — Odjazd amerykańskich przedstawicieli z Berlina i Hagi dał powód do różnorodnych przypuszczeń na temat pokoju. Według „Neue Freie Presse“, odjazd przedstawicieli został spowodowany jedynie kłopotami wyborczymi Wilsona.

Wiadomości wojenne.

Prasa włoska o wojnie.

Prasa włoska od niejakiego czasu bardzo żywo omawia temat trwania wojny i warunków pokojowych. Bardzo ciekawym jest w tej sprawie artykuł byłego socjalisty, a obecnego interwencyonalistycznego posła Labrioli, umieszczony w demokratycznej gazecie neapolitańskiej „Roma“.

Artykuł ten przedrukował centralny organ socjalnej demokracji włoskiej „Avanti“, pod nosząc, że daje ten artykuł dlatego, aby czytelnicy dowiedzieli się, że także między interwencyonalistami są ludzie, którzy jeszcze nie całkiem stracili głowę i pragną jak najszybszego zakończenia wojny. W artykule swym Labriola wychodzi z założenia,

że inicjatywa w operacjach militarnych przeszła teraz od państw centralnych do państw czwóroporozumienia. Akcja na wschodzie ma dotychczas charakter przygotowawczy. Za to sukcesy Rosyan na froncie wschodnim są bardzo znaczne, chociaż tempo ich marszu jest jeszcze bardzo powolne. Na ziemię Rosyjanie przejdą zaledwie poza Lwów i Karpaty (?), a, iż trzeba będzie prowadzić trzecią kampanię zimową. Koniecznym jest, aby już raz położono kres oświadczeniom prasy, iż wojna może być zakończona tylko rozbiorem Austrii, zniszczeniem Niemiec, tego rodzaju bowiem oświadczenia jeszcze więcej zjednoczą naród niemiecki dookoła swego domu panującego i pobudzą go do jeszcze wyższego napięcia swych sił.

Oświadczenia te są bardzo niebezpieczne i stanowią największą przeszkodę do otwarcia dyskusji pokojowej.

W odpowiedzi na te wywody Labrioli ogłosił w „Avanti“ obszerny artykuł socjalistyczny poseł tow. Treves. Artykuł ten zajmuje się kwestyą irwania wojny i warunków pokojowych z socjalistycznego punktu widzenia.

Treves zwalcza przedewszystkiem żądanie Labrioli, aby wojna prowadzona była do lata 1917 r. Tutaj Labriola jest w sprzeczności z samym sobą. W artykule bowiem pisze, iż szybkie zakończenie wojny jest konieczne. A potem pisze, iż pokój musi być zawarty dopiero w lecie 1917 r. Dlaczego w lecie 1917 r., a nie już w jesieni 1916 roku? Widocznie Labriola nie zdaje sobie jasno sprawy z celów wojny.

Dlaczego mały przeżywać jeszcze jedno lato wojenne — pisze dalej Treves — jeśli nadchodząca zima spowoduje zupełny zastój w operacjach wojennych, da sposobność wszystkim narodom uzupełnić swoje straty, przygotować nowe masy materiałowe wojennych i nowe armie młodych żołnierzy. Bez wątpienia są powody, stojące na przeszkodzie rozpoczęcia rokowań pokojowych, lecz z powodu cenzury nie mogę o nich mówić.

Zdobycze koalicji w cyfrach.

Rząd angielski rozpowszechnia mapę z podpisem „Państwo angielskie w wojnie obecnej“, na której uwidocznione są dotychczasowe zdobycze koalicji.

Do mapy tej dołączone są następujące cyfry:

Obszary zajęte przez państwa centralne:

Belgia	11.200 mil
Francya	8.000 „
Rosya	50.200 „
Serbia	35.000 „

Razem 109.000 mil.

Obszary zajęte przez koalicję:

Alzacya	400 mil
Tureya	25.000 „
Togo	35.000 „
Kamerun	191.000 „
Południowo-zach. Afryka	322.000 „
Kiaooczu	200 „
Morze Śródziemne (?)	9660 „
Wschodnia Afryka	4.000 „
Galicya	3.100 „

Razem 675.360 mil.

Flota angielska w roku 1914 — 196.000 ludzi a siła lądowa w roku 1914 — 800.000 ludzi.

Flota angielska w roku 1916 — 320.000 a siła lądowa — 4.000.000 ludzi.

Oczywiście cyfry, przytoczone powyżej, w żadnym razie nie mogą być porównywane, jakkolwiek setki tysięcy mil zdobytego terenu (w Afryce!) imponują na pierwszy rzut oka. Niepodobna przecież porównywać Belgii z Kamerunem, Francji z Togo, Królestwa ze wschodnią Afryką!

Wojna na Saharze.

W „Revue de Paris“ opisuje pewien francuski oficer marynarki, że każda stacya sławnej kolei, która w poprzek przecina sławną pustynię

saharską, zamieniona została jakby w twierdzę, gotową w razie potrzeby do obrony. „Zaloga“ składa się z kilkunastu uzbrojonych tubylców pod komendą francuskiego podoficera. Wśród tubylców znaczące podniecenie. Rozmawiają dużo o wojnie i o spodziewanym najściu Niemców na Saharę. „Odkąd proklamowana została wśród Arabów i wyznawców islamu święta wojna — pisze w „Revue de Paris“ sprawozdawca tej podróży po Saharze — najmniejsza nieostrożność może rozniecić pożar rebelii. Słyszałem, jak mówili tubylcy, że za trzy miesiące wyładuje w Tunisie cesarz niemiecki i odda im ziemię zabraną przez Francuzów.

Ostatnie telegramy.

Cesarz Wilhelm na froncie.

Berlin, 5 października. (T. wł.). — (Urzędowo). Cesarz Wilhelm udał się na front wschodni do armii generała-pułkownika v. Linsingena, przeciwko której zwraca się główny atak Rosyan.

Wywiad u następcy tronu.

London, 5 października. (T. wł.). — „Biuro Reutera donosi: „Times“ otrzymał z Nowego Yorku sprawozdanie z wywiadu dziennikarza amerykańskiego, Williama Bayard Hale, u niemieckiego następcy tronu, podczas którego następcę tronu mówił o głębokiej wierze narodu niemieckiego, iż front na zachodzie nie może uleść przerwaniu, i o tej nieocenionej okoliczności, że Niemcy są w stanie w krótkim czasie według potrzeby wymienić posiłki pomiędzy frontem wschodnim i zachodnim. Następcę tronu żałował, iż smutna konieczność zmusza do kontynuowania wojny, oraz powiedział, iż nie ma nadziei, by wojna mogła być wkrótce zakończona. Wszyscy generałowie, oficerowie i żołnierze woleliby widzieć, aby nieskończoność pracy, badań naukowych i bohaterstwa, które obecnie stosowane są do zwalczania nieprzyjaciół, zostały obrócone na pokonanie wspólnych wrogów całej ludzkości.

Plata pożyczka wojenna.

Berlin, 5 października. (T. wł.). — Dziś, jako w ostatnim dniu subskrypcji na pożyczkę wojenną „Lokalanzeiger“, chociaż cyfr ostatecznych spodziewać się można dopiero za kilka dni, stwierdza, iż wynik ogólny przedstawia się nader pomyślnie, ponieważ cały naród niemiecki we wszystkich swych warstwach wziął w niej nader żywy udział. Subskrypcje, dokonywane w wielkich bankach, w bardzo licznych wypadkach dały procentowo lepsze wyniki, niż przy 4-ej pożyczce. Dziennik wnosi stąd, iż wynik ogólny nie o wiele będzie się różnił od wyników 4-ej pożyczki wojennej. Wielcy kapitaliści i towarzysztwa już przeważnie dawniej ulokowały pieniądze w pożyczkach. Dziś wzięli w niej udział głównie drobniejsi kapitaliści. Urzędnicy w kasach oszczędnościowych z trudnością byli w stanie podobać nawalom pracy. W banku Rzeszy schody do wydziału papierów wartościowych były w formalnym oślepieniu. Wydobowano stamtąd procenty, by natychmiast oddać je na usługi ojczyźnie.

Śmierć prezesa Izby bawarskiej.

Monachium, 5 października. (T. wł.). — Prezes drugiej izby bawarskiej, dr. v. Orterer, zmarł dzisiaj około godz. 5-ej po południu w klinice chirurgicznej.

Zmiany ministerjalne w Rosji.

London, 5 października. (T. wł.). — Biuro Reutera dowiadyuje się, iż wskutek nominacji Protopopowa na stanowisko ministra spraw wewnętrznych w Rosji zajdą wkrótce ważne zmiany w składzie ministrów. Nazwisko liberalnego prezesa Dumy, Rodzianki, jest wymieniane w związku z obsadzeniem wysokiego urzędu. Pogłoski te nie zostały jeszcze dotychczas potwierdzone urzędowo.

Zarządzenia przeciwko rezerwistom.

Bern, 5 października. (T. wł.). — Korespondent specjalny dziennika „Secolo“ donosi z Aten, iż na wczorajszej naradzie posłów czwóroporozumienia ustanowiono zarządzenia, jakie mają być poczynione względem rezerwistów. W najbliższych dniach w całej Grecji wejdzie w siłę cenzura koalicji, której podlegać będą również listy.

Nowe komunikacje kolejowe.

Sofia, 5 października. (T. wł.). — „Kambana“ pisze, iż brakowi komunikacji handlowej pomiędzy Bułgarią i Niemcami zarządza obecnie pociągi „Marica“, które wkrótce zaczną kursować między Berlinem a Sofią i zastąpią skasowane siłą rzeczy, pociągi Carmen. Przy pomocy pociągów tych Bułgaria szybko i bezpośrednio otrzymywałaby z Niemiec wszelkie przetwory przemysłowe w stanie surowym, oraz napęd o-robionym. W drodze powrotnej pociągi będą zabierały z Bułgarii produkty, przeznaczono na wywóz. Pociągi „Marica“ przeznaczone są do tego, aby bezpośrednio do taniego i zupełnie bezpiecznego przewozu ładunków z Niemiec do Bułgarii i odwrotnie, a zarazem będą stanowiły wszelkie ułatwienie dla handlu bułgarskiego.

Jednocześnie zostaną zorganizowane podobne pociągi dla Turcji, zwane pociągami „osmańskimi“.

Koalicja a państwa skandynawskie.

Kopenhaga, 5 października. (T. wł.). — Według doniesienia „Nationaltidende“ z Chrystianii, prezes „odelstingu“, Casberg, po powrocie z podróży do Anglii i Francji oświadczył podczas wywiadu przedstawicielowi „Tidestegen“, iż w oczach mocarstw koalicji Norwegia jest krajem, zajmującym na półwyspie Skandynawskim najkorzystniejszą pozycję. Koalicja uważa stanowisko jej za ściśle neutralne, natomiast nie można zaprzeczyć, że szwedzkie sfery oficjalne nie cieszą się zbyt dużą sympatją koalicji. Zauważono oczywiście, że porzuciła ona wyraźny charakter aktywności panuje jednak, słusznie czy niesłusznie, przekonanie, że polityka Szwecji obecnie powoduje się raczej zdobywaniem praw dla siebie, nie istotnym poczuciem ludzkości i słuszności. W warunkach obecnych utarł się zwyczaj spoglądania na zjazd ministrów państw północnych z pewnym niedowierzaniem.

Roosevelt i Taft.

Rotterdam, 5 października. (T. wł.). — „Nieuve Rotterdamse Courant“ dowiadyuje się z Londynu, iż według doniesienia telegraficznego ze Stanów Zjednoczonych, wczoraj wieczorem w klubie unionistów przypieczętowane oficjalnie pojednanie się Roosevelta z Taftem. Prasy nie dopuszczono.

T. JAROSZYŃSKI:

Ze wspomnień strażaka.

III.

Jeden z wielu.

Skorośmy już zerwali z dachu blachę, niby twardą skórę z żeber jakiegoś dymiącego potwora i mogliśmy się dostać na poddasze, załatwienie się z drewnianym więzaniem rudery było zadaniem mniejszej wagi. Biło się od spodu w łaty i krokwie, które pod uderzeniami pięciu, czy sześciu toporów, znikły, jak kamfora.

Najdalej ku zajętemu przez płomień szczytowi podsunął się nasz nowy topornik, Edmund A.

Poznaliśmy odrazu co zacz jest. Pracował z pasją, walczył w więzaniu z niesłychaną gwałtownością.

Jest to zresztą zjawisko zwykłe i nader zrozumiałe dla tych, którzy kiedykolwiek znaleźli się w takiej temperaturze, że „już wytrzymać nie można“. Zar zapiera oddech, pali oczy, ze wszystkich stron praży ciało, sprawiając ból dotkliwy, człowiek więc jest zły, wściekły, i zdradza swoją niecierpliwość, swą znamienne gwałtownością ruchów.

Ten jednak pracował z pasją imponującą, czemś zgoła niezwykłym. Każdem uderzeniem odwalał od krokwi przez pół opalone łaty, które wylatywały w górę z szalonym impetem, opisując nad głową jego ogniste parabole. O-

toczył się, rzekłbyś, ruchomą kopułą z fruujących w powietrzu żagwi. Roje iskier, strącających potężnymi uderzeniami topora, lały się nań nieprzerwanymi strumieniami złotego deszczu. Ciemna, o niepewnych, zmieniających się fantastycznie wśród kłębow rozświetlonego dymu kształtach sylweta strażaka zdawała się jakąś legendową salamandrą, uwijającą się wśród płomieni, to znów widmem bajecznego potwora, wykonyującego w czeluściach piekielnych jakąś gigantyczną pracę.

Były w niej prawdziwie żywiołowa moc i impet żywiołu.

Ze stanowiska estetycznego przedstawiało to interes pierwszorzędny, jako zjawisko ze wszech miar piękne i niepospolite. Ze stanowiska ogólno-moralnego mogło ono sprawiać wrażenie wzniosłości.

Oto człowiek w imię najszczytniejszych hasel altruistycznych poświęca się na trud w warunkach dla siebie najniegodniejszych, w warunkach, których obraz całkowity może być najwomowniejszym świadectwem tej prawdy niezbitnej, że jednak człowiek, przez szczególniejsze właściwe mu pobudki wyrzeka się dobrowolnie najbardziej przyrodzonej troski o własną skórę, o własne egoistyczne wygodki. Widzimy go mianowicie jak dla dobra bliźniego nie baczy na przykrości osobiste, na zupełnie zdecydowany ból fizyczny i podejmując bezinteresownie dzieło, przewyższające znojem wszelkie zwykłe, najdrożej opłacone wysiłki ludzkie. Widzimy go, jak w walce z żywiołem, zagrażającym nie jemu bezpośrednio, nie jego własnemu mieniu, lecz jakichś

tam figur nieznanych i obojętnych, wystawia na hazard poważny swoje zdrowie i swoje życie.

Niemą w tem bynajmniej przesady. Pod nami huczy pożar z całą bezwzględnością. Płomień, przedostawszy się z sąsiednich komórek na parter oficyny, strawił gęstą sieć drewnianych przepierzeń, któremi podzielone były klatki nędznych mieszkań żydowskich. Ruinę już powala pierwszego piętra. Pod stopami naszymi wytorowała się jedna otchłań płomieni. Głina posowy — z taniego chrustu i drobiazgu posłania na belkach, co stanowi polepsze nad drugim piętrem, na której właśnie stojemy, pali w podeszwy, dudni od wewnętrznego żaru i trzęsie się cała, jak galareta. Przez liczne zlewy — w próżni między złe spojone częściami drzewa pod tyńkiem, przenikają języki ognia, pełzną chytrze za ciągiem powietrza i podgryzają nam podstępnie grunt pod nogami. Za chwilę może zawali się nędzna kłecz ze zmuszałego drzewa i wszyscy wpadniemy w piekielną otchłań na śmierć niechybną — męczęńską.

Zapewne spieszne rozebranie starej, pełnej łatwopalnego materiału rudery dla umiejscowienia pożaru, było sprawą z wielu względów konieczną. Oficyna, łącząca się z szeregiem zabudowań fabrycznych, magazynów, składów i domów mieszkalnych najuboższej ludności miejscowej — domów ciasnych, brudnych i tem samem jakby przeznaczonych zgóry na beznadziejną pastwę płomieni — mogła stać się doskonałym przewodnikiem dla ognia. Z chwilą kiedyby płomień dosięgł jej

wierzchołka, mogły się z łatwością przerzucić na gęsto sterczące obok siebie dachy sąsiednie i zalać falą niszczącego żywiołu całą, sporą część miasta. Zapewne też pełne poświęcenia dzieło garści strażaków, pracujących na płonącej od podłaz oficynie było ze wszech miar wskazane i pożyteczne. Czy jednak pożyteczność dzieła odpowiadała w jakimkolwiek stopniu niebezpieczeństwu, na jakie w danej chwili byliśmy narażeni?

Stanowczo poświęcenie było warte lepszej sprawy. Ale nie waży się tych rzeczy w podobnych wypadkach z aptekarską skrupulatnością.

Pozatem człowiek, cot am, niby salamandra, wyl się wśród płomieni, na hazard wystawiał jeszcze coś, co w pojęciu swoim wyżej znacznie cenil, niż zdrowie i życie. Narażał on mianowicie w dzielnym porwywie animuszu strażackiego na niechybną zagładę własną, za własny, ciężko zarobiony grosz kupione buty.

Tak jest. Zdrowie? Któż, hartując się od dziecka w znoju, trudzie i niedostatkach, myśli o tem, czy nie narazi na szwank młodego zdrowia pierwszą lepszą niewygodą, pierwszym lepszym wyrykiem nieumiarowania?

Życie? Ależ on to życie swoje tylekroć narażał na próby niebezpieczniejsze dla prostego żartu, dla zabawy. Zawieszał je na wątej niteczce między niebem i ziemią i odczuwał jakąś dziwną rozkosz w świadomości, że balansuje je nad otchłanią, z której niema powrotu.

(D. c. n.)

ŁÓDŹ

Kalendarzyk.

Dziś: Brunona W.

Jutro: N. M. P. Rożankowej, Marka P. W.

Wschód słońca o godz. 6 m. 09.

Zachód o godz. 5 m. 27.

Rocznice.

Dnia 6 r. 1648. Początek sejmiku elekcyjnego po śmierci Władysława IV.

1788. Rozpoczął w Warszawie obrady sejm, nazwany później Wielkim, lub Czteroletnim.

1818. Brewe papieskie nadał arcybiskupowi warszawskiemu dostojność prymasa.

Kronika łódzka.

Z Komisji organizacyjnej Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zapisy na członków Polskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi w dalszym ciągu przyjmowane będą w następujących lokalach: Tow. ośw. „Wiedza“, Piotrkowska 103, codziennie od godz. 5 — 7 po południu; Stow. techników, Andrzeja 3, w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 12½ — 1½ w południe; Tow. Krajoznawczego, Piotrkowska Nr. 91, wtorki, czwartki i soboty od 6½ — 8 wiecz.; Stow. nauczycieli, Konstytucyjna 5, codziennie, od 4 — 6 po południu.

Zapisy powyższe, uprawniające do wzięcia udziału w głosowaniu na zebraniu wyborczym Łódzkiego Koła okręgowego, zakończone zostaną w poniedziałek, dnia 9 b. m.

Po tym terminie wydawane będą jedynie karty wstępu na zebranie, które jednocześnie stanowią legitymacje do głosowania na 16 członków zarządu i 5 komisji rewizyjnej. Szczegóły odbierania kart wstępu podane zostaną niebawem.

Matrykuły szkolne w tramwajach podjazdowych.

Od 1-go b. m. na tramwajach podjazdowych Łódź — Zgierz, Aleksandrów, Pabianice, Ruda i Tuszyń sprzedawane są bilety uczniowskie tylko tym uczniom, którzy przedstawiają matrykulę zaopatrzoną w fotografię okazyjną i stempel szkolny. Matrykuły, na których znajdują się poprawki, są nieuwzględniane.

Ze Stow. majstrów krawieckich.

Zjednoczenie obu Stow. majstrów krawieckich zostało ostatecznie zdecydowane. Istniejące Stow. majstrów przy ul. Długiej 24 i Stow. majstrów przy Klubie rzemieślniczym likwidują już swą oddzielną działalność. Nowo zorganizowane zjednoczone Stow. majstrów wynajęło już lokal i niezadługo odbędzie się zebranie członków celem wybrania nowego zarządu.

Ziemniaki dla kooperatywy.

Prawie wszystkie kooperatywy otrzymały zezwolenie na sprzedaż ziemniaków. Kooperatywy urządzają sprzedaż ziemniaków podług karty wwozowej kupującego, na które to karty kooperatywy same będą ziemniaki zwozić.

Sprawy budowlane.

Wydział budowlany zatwierdził plany budowlane na urządzenie w domu N. Jakobsona, Południowa 2 i I. Kremera, Pańska 36 — filtrów biologicznych.

Wydział budowlany zezwolił Franciszkowi Gwiżdżińskiemu, Żelazna 4, H. Szymkowi, Zarzewska 59 i Emilii Jerke, Rzgowska 59, na rozbiorke starych domów na ich posesyach.

Mianowanie.

Dr. Kühlewern, były sędzia nadzorczy w Częstochowie, mianowany został sędzią nadzorczym w Łodzi, na miejsce ustępującego sędziego, dr. Zwicka.

Wystawa drobiu.

Zarząd Stow. hodowli drobiu zwołuje na dziś zebranie członków, na którym ma być omawiana sprawa urządzenia tegorocznej wystawy drobiu.

Szkola dla terminatorów.

Dziś upływa ostatni termin zapisywania się do szkoły dla terminatorów. Otwarcie szkoły nastąpi jutro.

Wydawanie pożyczek.

Kasa pożyczkowa przy Delegacji n. p. b. wydała we wrześniu pożyczek w sumie 19,046 mar. 900 rodzinom. Następną wypłata odbędzie się 10-go i 11-go października.

Otwarcie żyd. gimnazjum żeńskiego.

Wezórano rano, przy Pałacu Majera Nr. 7, w obecności licznie zebranej publiczności odbyło się otwarcie nowego 7-klasowego gimnazjum żeńskiego. Tymczasowo otwarto dwa

oddziały wstępne i trzy pierwszej klasy. Zapisano się 80 uczennic.

Z komitetu tanich kuchni.

Pod egidą komitetu tanich kuchni znajduje się obecnie 106 kuchni, które wydają około 100,000 obiadów. Do 80,000 z tych obiadów komitet wydaje zasiłki.

Szczepienie ospy.

kończy się w dniu dzisiejszym. Zgłaszać się można od godz. 8 do 4 po południu do lokalu przy ulicy Zgierskiej 75, Konstytucyjnej 4, Piotrkowskiej 295 i 129.

Z gminy żydowskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu sekcji pań opieki nad dziećmi, pozbawionymi opieki rodzicielskiej, uchwalono: ustanowić nad 136 dziećmi, znajdującymi się pod opieką sekcji, nadzór w ten sposób, że każda z członkiń zajmie się grupą z 10—15 dzieci i co tydzień przedstawi gminie sprawozdanie ze swoich spostrzeżeń; przeprowadzić ankietę między dziećmi, co do stanu zdrowotnego, szkolnictwa, odcieży, bielizny etc.; dzieci, które przekroczyły 14 lat, oddać do nauki rzemiosła; przyjęto do wiadomości, że do projektowanego patronatu nad dziećmi rezerwistów żydów przy Kurat. obywatelskim wybrani zostali pp.: Stanisław Jarociński (prezes), I. Szwarzman (sekretarz), Ludwik Hirsberg, E. Neuman i Leopoldowa Landsbergowa.

Teatr Polski (Cegielniana 63)

Jutro pierwszy raz w Łodzi Oskara Wilde'a „Salome“, z p. Kazimierą Richterową w roli tytułowej, inscenizowana przez Bolesława Lesmiana. Tragedję ilustruje bogato muzyka Ryszarda Straussa. „Salome“ poprzedzi 1-aktowa kameralna sztuka Rachilde'a „Handlarz słońca“.

Odczyt p. H. Zimmermana o skautingu.

Charakterystyczną cechą całej ludzkości jest tęsknota do wytworzenia nowego człowieka dla życia odpowiedniejszego. Przemysł główny nacisk kładzie się albo na wychowanie fizyczne, jak w starożytnej Grecji, a i dzisiaj u ludów Afryki środkowej, albo też na rozwój duchowy, jak w starożytności chrześcijańskiej, która była reakcją przeciwko starożytności klasycznej. W naszych czasach obowiązki wychowawcy spełnia szkoła. Ale szkoły współczesne, niestety, przygotowują tylko do innych szkół, a nie do życia. Ten ostatni obowiązek mają właśnie spełniać organizacje skautowe. Nie należy więc uważać za coś konspiracyjnego, politycznego. Nie! Ma to być tylko instytucja, która stawia sobie za cel harmonijne wychowanie duszy i ciała i przygotowanie do życia praktycznego. Dlatego hasłem skautów jest okrzyk: „Bądź zawsze gotów“.

Następnie prelegent streścił 10 przykazań skautowskich, przyczem mówiąc o wierności, zaznaczył, że skaut we Francji musi być Francuzem, w Niemczech — Niemcem, a w Anglii — Anglikiem. Szkoda, że prelegent nie dodał, że w Polsce skaut powinien być Polakiem.

Scharakteryzował organizację skautów w Niemczech, prelegent wrócił jeszcze raz do kwestii narodowościowej i tu, w sprzeczności ze wspomnianymi wywodami, zaznaczył, że wszyscy skauci stanowią jedną organizację i wobec tego powinni się porozumiewać jednym językiem. Tym językiem powinien być... esperanto. Powrót do natury, życie się z nią i umiejętność podporządkowania jej sił i tworów swoim potrzebom — oto główny cel organizacji skautowskich. W ten sposób przygotowuje się ludzi do życia przyszłego, na użytek całego społeczeństwa. I pójdą oni w to życie z dewizą w sercu: „Bądź zawsze gotów“.

Licznie zgromadzona publiczność długotrwałą mi oklaskami dziękowała prelegentowi za wyjaśnienie sprawy, która tak bardzo zajmuje w ostatnich czasach nasze społeczeństwo.

Was.

Samobójstwo.

W mieszkaniu własnym przy ul. Długiej 11, odebrał sobie życie przez powieszenie kantor M. Rozenblat. Śmierć stwierdził lekarz Pogotowia. Powód samobójstwa nieznany.

Z sądów.

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy, pod przewodnictwem p. Hampfa, wobec asesorów pp.: R. Schrödera i M. Bauera, przy prokuratorze, drze Sondermanie, rozpatrywał na wczorajszym posiedzeniu następujące sprawy karne:

Kradzież kur.

Ignacy Karczmarek oskarżony jest o kradzież kur we wsi Milezki. Ponieważ Karczmarek oderwał kłódkę od kurnika, przestępstwo jest zakwalifikowane jako kradzież z włamaniem. Prócz tego oskarżony nie miał przy sobie paszportu. Zofia Bugaj, kuzynka oskarżonego, zeznała, że widziała, jak Karczmarek uciekał z łupem. Zaczęła go gonić, lecz kiedy go schwytano, kur już przy sobie nie miała. Wogóle zaznacza ona, że jak tylko Karczmarek zjawi się w Milezkach, zaraz coś ginie, a gdy go nie ma, wieś ma spokój. Byłoby najlepiej, gdyby go na całe życie zamknięto w więzieniu.

Należy zaznaczyć, że Karczmarek już był za kradzież karany.

Sąd skazuje go za kradzież z włamaniem na 1½ miesięcy, a za nieposiadanie paszportu na 1 miesiąc więzienia, ściągając mu obydwie kary do 1. roku więzienia.

O bilet tramwajowy.

Stefan Jankowski, lat 35, Tadeusz Wisławski, lat 26 i Paweł Małachowski, lat 56, wszyscy urzędnicy magistratu, oskarżeni są o czyn, przynoszący stratę Tow. tramwajów łódzkich i wykraczający przeciwko prawu. A mianowicie: Paweł Małachowski, zarządzający Delegacją żywnościową, dał wo-

nemu, Stefanowi Jankowskiemu, bilet wolnej jazdy, wystawiony na imię Olejniczaka. Jankowski użył biletu i został podczas jazdy zatrzymany przez kontrolera p. Włodarczyka. Sprawa już była rozpatrywana w I rewirze i oskarżeni zostali uniewinnieni. Prokuratora jednak wniosła apelację.

Na rozprawie p. Małachowski tłumaczy się, że każda delegacja ma pewną ilość imiennych wolnych biletów jazdy. Ponieważ Olejniczaka wydano, a było dużo zajęcia, dał on bilet Olejniczaka Jankowskiemu. Zresztą przepisanie biletu na inne imię jest tylko formalnością; wobec tego oskarżony, choć wiedział, że czyni niesłusznie, to jednak takich konsekwencji zupełnie nie przypuszczał.

Jankowski i Wisławski tłumaczą się podobnie. Wobec tego prokurator, nie widząc w uczynku złej woli oskarżonych, cofa apelację. Przewodniczący zaznacza, że czyn jest przestępny i na przyszłość będzie bezwzględnie karany.

Nalógowa alkoholiczka.

Helena Mleczkowska, lat 45, oskarżona jest, że w lipcu r. b. z mieszkania studenta Wincentego Wróblewskiego skradła rb. 3 kop. 80, złoty pierścionek i szcztok. Była ona tego dnia w tym domu z wizytą u Władysławy Rychter i skorzystała z chwilowej nieobecności Wróblewskiego, który mieszkał w sąsiedztwie, okradła go.

Oskarżona robi wrażenie zupełnie nienormalnej osoby.

Dr. Zix, lekarz sądowy, badał ją w swoim czasie i skonstatował, że oskarżona jest nalógową pijaczką i cierpi na delirium.

Sąd, biorąc pod uwagę jej stan umysłowy i chorobę, skazuje ją na 6 miesięcy więzienia, zaliczeniem więzienia śledczego od dnia 10 lipca, przyczem przewodniczący zaznacza, że gdyby oskarżona była normalna, to groziłaby jej kara znacznie wyższa.

Z sądów pokoju.

Sędzia pokoju II rewiru, dr. König, w zastępstwie sędziego pokoju VI rewiru, rozpatrywał na wczorajszym posiedzeniu następującą sprawę karną:

Mimowolna paserka.

Leja Blumenfeld, lat 28, kupiła 82 paczki po 500 sztuk, t. j. 41 tysięcy, papierosów za 410 rubli. Jak się okazało papierosy te należały do Natana Pinkusa z Kutna, który wysłał do Łodzi wyroby tabacznego i zostały skradzione ze stacyi kolejowej w Łodzi.

Oskarżona tłumaczy się, że papierosy te kupiła u kobiety, której mąż pracuje na kolei. Jak jej ta kobieta powiedziała, mąż jej kupił je na licytacji kolejowej, jako towar, wysłany za zaliczeniem, a nie wykupiony.

Sąd, biorąc pod uwagę tłumaczenie oskarżonej, skazuje ją za mimowolne paserstwo tylko na 1 miesiąc więzienia.

Z Pabianic.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“)

Zapowiedziany przez P. M. Sz. w Pabianicach na niedzielę t. j. 1 b. m. odczyt w domu ludowym nie rozpoczął się o godz. 4-tej, jak głosiły afisze, lecz dopiero o 5-tej po poł., a wina w tem słuchaczy. Byłby, zdaje się, już najwyższy czas nauczyć się punktualności. Domagają się tego i czasy obecne, kiedy nie jeden z nas, pracując na kilku placówkach społecznych, w różnych godzinach tego samego dnia musi być na dwóch i trzech zebraniach. Nie wiele pomoże przesuwanie godzin, nie oszukamy ani siebie, ani innych, to tylko demoralizuje, a przez brak punktualności niejedna już dobra sprawa ucierpiała.

Odczyt, o którym mowa, wygłosił prof. Antoni Remiszewski na temat: „Szkolnictwo polskie w XIX stuleciu“. Inicyatorzy najmocniej byli przekonani, że temat tak zainteresuje polskie nauczycielstwo w Pabianicach, młodzież szkolną i inteligencję, że sala będzie przepełniona. Jednak... nie wszyscy jeszcze wiedzą, co jest pożyteczne i przyjemne zarzem. Wśród obecnych przeważnie widzieliśmy robotników.

Prof. A. Remiszewski rozpoczął swą prelekcję od czasów porobiorczych i po 1½ godz. przemawianiu doszedł do chwil współczesnych, wykazując w różnych momentach historycznych nieubłaganą dążność narodu polskiego do urzeczywistnienia swych ideałów w dziedzinie szkolnictwa. Nie już ciekawy, ale wprost wspaniały był prelegent w miejscach, gdzie kreślił równoległe, przetrzucając się myślą z Królestwa do Galicji i dalej. Na faktach, danych statystycznych wskazał, że w rozwoju nauki polskiej niema przerw, skoków, lecz stała ciągłość, wieczny postęp pomimo stosowanych presji, reakcji i ograniczeń rządu zaborczego. Nawet w chwilach takich, jak lata 1792, 1807, 1812 i 1831 i 1863, kiedy naród polski zdawał się być, jakby mały jeden, zajętym rozwiązaniem problemu bytu państwowego, gdy nawa państwową runęła i okręcił nasz tonął, nawet wtedy nie odchylamy się od pionu na polu szkolnictwa, ale przeświadczeni o potęgę nauki, chwytamy się jej jakby jedynego miecza, który w rękę nam pozostał dla odpięcia wszelkich wrogich napaści. Wiecznym tego pomnikiem, to nasi uczeni polscy herosi, reformatorzy szkół i komisyja edukacyjna.

Szczęśliwy był kąt patrzenia i ujęcie przez prelegenta tematu: drobiazgowo wyluszczył pierwiastek polityki zaborczej, jaki wróg wplótł w system nauczania, dążność rządu do wynarodowienia nas w młodych pokoleniach przez narzuconą szkołę. Owym jednak daremnym chęciem prelegent skutecznie przeciwstawił duch polski, który w chwilach kulminacyjnych panowania praw drakońskich schodził w podziemia i, kontynuując tam wychowanie narodowe, w dniach pogodniejszych na politycznym widnokręgu polskim wycho-

dził na świat w nowym blasku i z męskim obliczem.

Uprzytomnił więc prelegent słuchaczom, skąd w nas ta nieprzeżyta moc i pewność, że polska szkoła jest jakby tym smokiem stugłowym, któremu na miejsce jednej uciętej naraz wyrastają dwie. Szkoła polska, polskie nauczanie i wychowanie raz szerokiemi, drugi raz wązkim płynęło korytem, ale zawsze będzie rzeką z silnym prądem, którą w biegu nie wstrzymają żadne tamy.

Co zaś do strony technicznej odczytu, to jakkolwiek prelegent mówił długimi okresami, jest jednak nie mniej zrozumiały, język bowiem jego jest barwny, żywy, wiele w nim uczucia, a w miejscach, które należy podkreślić, przechodzi w żal.

Sprawiedliwego więc żalu doświadczać powinni ci z inteligencji i ci miejscowi nauczyciele, którzy z jakiegokolwiek powodów na odczyt nie byli obecni.

Odczyt prof. Antoniego Remiszewskiego jest pierwszym na zewnątrz występem sekcji nauczania przy P. M. Szkolnej w Pabianicach, która doceniając wysoką wartość swego słowa dla warstw szerszych, w nadchodzącą niedzielę daje drugi odczyt, a wygłosi go p. Fr. Sokołowski, ulubieniec pabianiczan, na temat: „Ojczyzna“. W sobotę zaś spodziewany jest przyjazd z odczytem p. Sieroszewskiego z Warszawy.

Przejdźmy teraz na moment do czego innego.

Zdaje się, że w jednym z numerów oblicaliśmy doniesić o wynikach projektowanej komisji pojednawczej, przez P. M. Radę Opiekunów, która miała doprowadzić do stworzenia warunków dla wspólnej pracy między P. M. Sz. w Pabianicach a „grupą“ t. j. pewnym odłamek inteligencji naszego miasta. Otóż dziś już faktem jest, że dobre chęci jak bańka mydlana pękły, P. M. Rada Opiekunów bowiem zrzekła się roli pośrednika, przewidując za wiele. Zarząd P. M. Sz. w Pabianicach fakt ten uznał za skutek swego kategorycznego oświadczenia, że celem narad miały być tylko warunki wspólnej przyszłej pracy i, że rehabilitować „grupy“ wobec społeczeństwa nie będzie, choć na wyraźne żądanie przedstawicieli „grupy“ zgodził się i na powtórne wykazanie przyczyn „rozłamu“. Nie wątpliwie do zejścia się delegatów by doszło, gdyby P. M. Rada Opiekunów za małym wyjątkiem nie stanowiła części „grupy“. Członkowie „grupy“ nie pozostali jednak na mieliźnie, zastaniając ich znów opiekunów skrzydła Towarzystwa Naukowego w Pabianicach, które po długim śnie przebudziło się znów, zwoławszy na sobotę swych członków „głosujących“ głównie i to jedynie w celu dopełnienia składu zarządu wskutek nieobecności niektórych.

Syk.

Z Tomaszowa.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“)

Z R. O. — Ze szkół. — Kraździe pasów.

Z wydanego przez R. O. w Tomaszowie sprawozdania za sierpień dowiadujemy się, że w kuchni dla biednej ludności wydano w okresie sprawozdawczym 4981 obiadów i 45749 porcji chleba po ¼ funta. Poza sekcją rozdawnictwa mleka dla niemowląt i sekcją pomocy lekarskiej czynną jest sekcja odzieżowa, która przystąpiła obecnie do rozdawnictwa bielizny, nadesłanej z Warszawy przez R. G. O. Istniejąca przy R. O. kooperatywa „Zgoda“ rozwija się pomyślnie. Liczy ona już przeszło 400 członków. Ze skromnych zysków „Zgoda“ opłaca wpis za dwu niezamożnych uczniów miejscowej szkoły handlowej.

Miasto nasze posiada 8 szkół ludowych: trzy polskie, dwie niemieckie i trzy żydowskie. W ub. r. do polskich szkół uczęszczało 542 dzieci, dziewcząt i chłopców; do żydowskich — 580 dzieci i do niemieckich — 346 dzieci. Ogółem więc korzystało z dobrodziejstwa nauki w szkołach elementarnych 1468 dzieci. W r. b. do polskich szkół zapisało się 984 dzieci, do żydowskich 820 i do niemieckich 64. Ogółem więc napływ uczących się jest większy o 900 działwy. Przyrost ten tłumaczy się tem, że w poszczególnych szkołkach utworzone komplety populudniowe. Liczba wykładających wynosi 45 osób.

Dzięki zabiegom ks. J. Krajewskiego z wykładów popołudniowych korzystało około 200 dzieci.

Jak więc widzimy, działwa garnie się do nauki, lecz znaczna część nie ma pomocy naukowych, oraz potrzebuje pożywienia. Celem zarządzenia zlewu grom nauczycielstwa tutejszego wystosowało do R. O. petycję, która została przyjęta przychylnie.

Na miejsce dotychczasowego burmistrza kapitana Wernera, mianowano dr. Zorna. Zanotowano tu szereg kradzieży pasów transmisyjnych. Ostatnio firmie „Kierst“ i Meyer skradziono 6 pasów, wartości 2000 rubli.

Henhir.

WARSZAWA.

Komunikat R. G. O.

(o) R. G. O. otrzymała od władz pozwolenie na otwarcie kursów jednorocznych odbudowy miast, miasteczek i wsi polskich, oraz kursów praktycznych dla dozorców melioracji rolnej, miejskiej i dla dozorców budowlanych.

Kursy jednoroczne odbudowy miast, miasteczek i wsi polskich mieścić się będą w siedzibie szkoły przemysłowo-technicznej (Wł. Piotrowskiego). Stanowić one będą samodzielną całość subwencyjowaną i kierowaną przez Wydział budowlany R. G. O. w myśl statutu opracowanego przez Wydział i zatwierdzonego przez R. G. O.

Zadaniem tych kursów będzie przygotowanie odpowiednich sił technicznych, rozporządzających dostatecznym zasobem wiedzy zawodowej i zdających sobie dokładnie sprawę ze związku odbudowy kraju z całokształtem zadań gospodarczych i społecznych.

Wspomniane kursa przeznaczone są dla budowniczych i techników budowlanych, posiadających wyższe lub średnie wykształcenie techniczne, w celu uzupełnienia ich wiedzy technicznej, oraz dopełnienia jej wiadomościami ze sprawą odbudowy kraju związanymi.

Kursa praktyczne dla dozorców melioracji rolnej, miejskiej i dla dozorców budowlanych utworzone będą przy szkole mechaniczno-technicznej H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie. Kursa te mają na celu: teoretyczne i praktyczne wykształcenie dozorców do wykonywania pod kierunkiem inżynierów i budowniczych robót, wchodzących w zakres melioracji rolnej, miejskiej i budownictwa. Kurs nauczania trwa dwa lata, przyczem nauka teoretyczna rozpoczyna się 1 października i kończy około 1 kwietnia. Czas letni przeznaczony jest na zajęcia praktyczne.

Kandydat, pragnący zostać uczniem kursów, powinien wykazać: a) że posiada przygotowanie teoretyczne w zakresie 2-oh klas normalnych (szkoła elementarna, miejska 4-oddziałowa) i znajomość języka polskiego, b) że ukończył lat 17, że jest zdrow i silnej budowy ciała, że dotychczasowe prowadzenie kandydata było nienaganne, że kandydat, przyszły dozorca budowlany, odbył 2-letnią praktykę. Pierwszeństwo w przyjęciu na kursa otrzymają: a) wolni od służby wojskowej, b) mający już w obranym kierunku praktykę, c) kandydaci na dozorców melioracji rolnej, obznajmieni ze stosunkami wiejskimi i rolnictwem.

Za pobieranie wykształcenia teoretycznego uczniowie opłacają będą wpisowe 60 rb. rocznie z góry.

Po zdaniu wszystkich przepisanych egzaminów, po odbyciu praktyki w drugim roku nauki, uczniowie otrzymują świadectwo z pełnego ukończenia kursów.

Kursami zarządza dyrektor szkoły mechaniczno-technicznej H. Wawelberga i S. Rotwanda, mając do pomocy jednego lub 2-oh kierowników kursów.

Grono nauczycieli, wykładających na kursach, stanowi organ doradczy w zarządzaniu kursami przez dyrektora i kierowników.

Kursa prowadzone i utrzymywane będą z wpływów za wpisy, oraz zapomóg, udzielanych przez instytucje społeczne i osoby prywatne.

O dniu otwarcia kursów jednorocznych odbudowy miast, miasteczek i wsi polskich zarówno jak kursów praktycznych dla dozorców melioracji rolnej, miejskiej i dla dozorców budowlanych z podaniem szczegółowych programów tychże — nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Kronika warszawska.

Rozpoczęcie roku uniwersyteckiego.

(o) Rektor uniwersytetu podaje do wiadomości, że Msza św. z okazji rozpoczęcia nowego roku akademickiego odbędzie się jutro (w sobotę) w kościele b. akademickim pp. Wizytek, o godz. 9 rano. Uroczyste otwarcie semestru i uroczysta imatrykulacja odbędą się dnia 8 b. m. w niedzielę, o godz. 11 w poł., w auli uniwersytetu.

Na wpisy szkolne.

(o) Towarzystwo pomocy dla młodzieży szkolnej, oraz tak zw. „Kola szkolne“ organizują w r. b. wielką kwestę „Zaduszną“ na rzecz wpisów dla niezamożnej młodzieży szkół średnich. Kwesta wzorowana będzie na zeszlorocznym „dniu żalobnych chorągiewek“, w którym, jak wiadomo, sprzedawano chorągiewki żalobne, zastępujące światła na grobach. Zeszloroczny wynik tej kwesty był bardzo pomyślny. To samo niewątpliwie będzie i w roku bieżącym. Położenie szkół prywatnych bardzo jest trudne, a liczba zagrożonych wydalaniem z powodu niezapłacenia wpisu powiększa się niestety. „Kwsta Zaduszną“ przedstawia się w tych okolicznościach jako jedyny środek ratunku.

Towarzystwo dyetetyczne.

(o) Tworzy się Towarzystwo dyetetyczne. Ustawę przedłożono do legalizacji. Zadaniem

Towarzystwa będzie utrzymywanie dla swych członków jadłokalni dyetetycznej, oraz piekarni dla wypieku zdrowego chleba „karłkowego“ i pszennego. Towarzystwo będzie wydawało również obiady według recept lekarzy.

„Klub artystyczny“.

(o) W Warszawie zorganizował się „Polski klub artystyczny“. Zadaniem jego jest dążenie do jednoczenia towarzyskiego przedstawicieli wszystkich rodzajów sztuki, do stworzenia w Warszawie środowiska artystycznego, z którego mogła promieniować kultura estetyczna. Za środki, prowadzące do osiągnięcia tego celu, uznano: zespalenie się osób, oddanych sztuce, wydawanie organu własnego i w ogóle działalność wydawniczą, odczyty, wykłady, wystawy, widowiska, koncerty, zjazdy, konkursy i t. d.

Zaliczki na książki oszczędnościowe.

(o) Władze okupacyjne udzieliły już swego pozwolenia na wydawanie zaliczek pieniężnych posiadaczom książeczek oszczędnościowych kas rosyjskich, które istniały przy b. banku państwa rosyjskiego. Magistrat m. Warszawy gwarantuje te zaliczki do miliona rubli. Wydawanie zaliczek nastąpi po zatwierdzeniu odpowiednich przepisów, oraz ustaleniu instytucji finansowych, które zaliczki te będą udzielać, co nastąpi prawdopodobnie za dwa tygodnie.

Sprzedż napojów wysokowych.

(o) Naczelnik milicji przypomina w rozkazie dziennym, że sprzedaż piwa, wina i miodu w zapieczętowanych butelkach do domów odbywać się może w restauracjach I i II rzędu, t. j. mających specjalne zezwolenie na wyszynk napojów na miejscu. W herbaciarniach, jadłokalniach, kawiarniach i t. p. zakładach, mających zezwolenia na wyszynk napojów tylko bezalkoholowych, sprzedaż piwa, wina i miodu chociażby w zapieczętowanych butelkach wyłącznie do domów jest niedozwolona; zakaz ten ma na celu uniemożliwienie wyszynku napojów alkoholowych. Prócz tego sprzedaż piwa, wina i miodu w zapieczętowanych butelkach do domów odbywać się może na mocy wykupionych odpowiednich patentów w sklepach i handlach nie prowadzących żadnego wyszynku i spożycia na miejscu. Napisy o sprzedaży omawianych napojów winny wyraźnie głosić: „sprzedż wyłącznie do domów“. Napisy o napojach alkoholowych w zakładach, mających zezwolenia li tylko na wyszynk napojów bezalkoholowych (herbaciarnie, jadłokalnie i t. p.) są niedopuszczalne i winny być usunięte. Sprzedż wódek, koniaków i t. p. znaczniejszych napojów alkoholowych odbywać się może w sklepach i handlach na zasadzie wykupionych patentów jedynie, gdy w patentach tych wyraźnie wskazane są tego rodzaju napoje.

Z Konserwatorium.

(o) Dowiadujemy się, iż klasę gry fortepianowej, wakującą chwilowo po śmierci ś. p. Tomasza

Brzezińskiego objął p. Zbigniew Drzewiecki, wyborny fortepianista-wykonawca i prowadził ją już od 1 października.

Odszkodowanie.

(o) Za przedczesne rozwiązanie kontraktu z warszawskim związkami robotniczymi, który miał dzierżawę opłat rogatkowych obecnie skasowanych, magistrat wyznaczył Związkowi robotczemu 5,700 rb. odszkodowania.

Na utrzymanie przytułków.

(o) Zarząd warszawskiego Tow. dobroczynności zażądał od miasta wyznaczenia mu na r. 1916 jednorazowego zasilku w sumie 85,000 rb. i po 10,000 rb. miesięcznie. Przyznanie tego zasilku będzie zależało od opinii wydziału sprawności i dobroczynności i wydziału pomocy dla indolentów, którym polecono przedstawić w tej sprawie swoje wnioski.

Miesięcznik fryzjerski.

(o) Urząd starszych zgromadzenia fryzjerów i perukarzy utworzył komisję dla opracowania projektu założenia i wydawania miesięcznika, poświęconego sprawom fryzjerów i perukarzy.

Z sądów.

O przekupstwo.

(o) Pomimo surowych kar, wyznaczanych za dawanie łapówek, sprawy o przekupstwo znajdują się stale na wokandzie sądowej.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadli Szyja i Moszek Passamonik, rzeźnicy z Sielca, oskarżeni o to, że w marcu r. b. usilowali przekupić milicyantów Ziembkiego i Koniecznego, gdy ci wykryli, że P., wbrew rozporządzeniom, zaszlachtowali krowę.

Wysokość łapówki wynosiła 150 marek.

Obaj oskarżeni nie przyznali się do winy; Moszek Passamonik przyznał jedynie, że pożyczyl bratu 150 marek na zapłacenie milicyantom „kary“. Sąd skazał Moszka P. na 2 miesiące więzienia, Szyję P. na pół roku więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. W nadchodzącą niedzielę, o g. 8 po poł., ukaze się patriotyczna sztuka Ancezyca p. t. „Kościuszkę pod Racławicami“.

Teatr Rozmaitości gra w dalszym ciągu komedię Croisseta p. t. „Jastrząb“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Żywy trup“ Tołstoja.

Teatr Mały. Dziś premiera komedii Orsyda p. t. „Redaktor Abstynencyi“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Synek admirała“.

Teatr Praski. Dziś i dni następnych „Wesoły Poldek“, w próbach „Zmartwychwstanie“.

„Lilie“

opera w 3-oh aktach Felicyana Szopskiego, słowa H. Zbierzchowskiego i F. Szopskiego, podług ballady Mickiewicza.

III.

Pani zgotowała Rycerzom, braciom męża, uroczyste przyjęcie, wieś cała zesłała się z wiościami, w które wpleciono także białe lilie zastawiono stoły, a dziewczęta dokoła ogniska, rozpalonego, skoro zmierzch zapadł, nucią piosnkę o dziwożenie. Wiosenny czar zachodzącego słońca, woń kwiatów, tęskny śpiew dziewcząt, rozmarzając wpływa na rycerzy. Obydwaj bracia doznają dziwnych wrażeń, których syntezą jest u obydwóch uczucie miłości, budzące się w ich sercach ku bratowej. W tym nastroju, na poły romantycznym, napoty tragicznym, w przecieciu ważnych jakichś wydarzeń, dochodzi z oddali tęskny śpiew Sieroty, a taki do głębi bolesny, że krew ścina się w żyłach. Śpiewa Sierota o kwiatkach, krwią splamionych, śpiewa o liliach, których kielichy jeden o drugi dzwonią w głuchą nockę, na Matki Bożej Królowy cześć, śpiewa o zbrodni jakiej dopuściła się pani w ciemnym lesie.

„Zbrodnia to niesłychana“ wyrzyka się z piersi obecnego złowrogi śpiew, a ponad wszystkie głosy góruje okrzyk Pani, zwrócony w stronę Sieroty: „To twój ostatni śpiew!“

Poza scenami Rycerzy z Panią, których przeprowadzenie nie zawiera muzycznie, prócz bohaterkiej rytmiki, żadnych bardziej interesujących szczegółów, cała ta ostatnia scena jest najpiękniejszą w całej operze. Już samo wejście chóru, ze swojską pieśnią: „Słońce zgasło, nocka idzie“, świetnie, a w stylu czyści ludowym harmonizowana, wprowadza ten powab, który nie niknie aż do końca aktu pierwszego. Następny chór o dziwożenie, pełen jest tajemniczości i wywiera głębokie wrażenie. W chór ten wplątał Szopski mówione krótkie monologi obydwóch rycerzy. Może ustąpy te, oddeklamowane przez innych wykonawców wywierałyby odpowiednie wrażenie, w ten sposób jednak, w jaki odtworzone zostały na premierze, raziły przez wprowadzenie do opery elementu deklamacyjnego. A przecież na tle przygrywki, dzielącej jedną zwrotkę chóru od drugiej, dałoby się wpleść jakąś odpowiednią nastrojowi melodyę, która wyrażałaby równie dobrze, jak mówione słowa, u-

czucia, jakie zaczynają krystalizować się w sercach rycerzy.

Nieporównany wdzięk ma śpiew Sieroty o kwiatkach. Melodya, żywcem wzięta z okolic Krakowa, w zreczmem opracowaniu Szopskiego wraz z opowieścią o zbrodni, wypukła się do rozmiarów kulminacyjnego punktu opery, którego finał stanowi ponury — szeroko przeprowadzony motyw zbrodni, kończący akt pierwszy.

W ciemną, burzliwą noc wybiegła Pani w bór, uciekając przed widmami, które ją przesładują pod wpływem pieśni Sieroty, i szuka spokoju tam, na łączce przy ruczaju, gdzie pod bukiem z lilij spoczywają zwłoki jej męża. Ale ostępy lasne nie chronią morderczyni przed fatum, jakie ją ściga, bo oto rozlega się śpiew Sieroty, którego nieswiadoma siła pcha na grób ojca. Tam dokonuje Pani drugiej zbrodni i zabija sztyltem dziecię, które oczami swemi było dla niej wspomnieniem jej ohydneho czynu.

Zaledwie zcichł jęk konającego dziecka, zjawia się przed Panią jeden z Rycerzy, w milosnym szale goniący za nią w noc ciemną. W momencie, jak najmniej odpowiednim do milosnych wynurzeń, Pani nie znajduje mocy, by zdać sobie sprawę z tego, co jej czynić wypada i daje się wreszcie prowadzić rycerzowi, gdy w tem drogie im zastępuje drugi brat, szukający również swej bogdanki. Następuje pomiędzy rywalami ostra wymiana zdań, która byłaby się zamieniła w przelew krwi braterskiej, gdyby Pani nie powstrzymała ich energicznym rozkazem, zmuszającym obydwóch do podania sobie ręki na zgodę. Jutro... ma Pani rozstrzygnąć, który z nich będzie mężem! Ta nadzieja jest dla nich uspokojeniem.

W rozterce duchowej Pani, nie znajdując w sobie rozwieżania tego łańcucha, jaki płącze się i zacieśnia coraz bardziej w koło niej, puka do celi pustelnika i u niego szuka rady. Pustelnik zna jej tajemnicę. Wzruszony rozpaczlwym stanem Pani, pragnie jej dopomóc i wskrzesić zabitego męża. Ale nie tego pożąda Pani: dla niej szczęście uśmiechnąć się powinno, a nie znój u boku znieawidzonego męża. Więc:

„Idź za mąż póki pora,
nie lękaj się upiora.
Martwy się nie ocuci...
chyba zawołasz sama“.

deradza Pustelnik. A starający się o jej rękę rycerze,

„Niechajże z raną rosą
pójdą i kwiaty zniosą...
Czyj pierwszy weźmiesz wianek,
ten mąż twój, ten kochanek!“

Uradowana tak roztropną radą, chce Pani wracać do domu, ale nemezis nie daje jej pełni radości. Drogę jej zastępują lilie, gdzie zwróci krok swój, wyrastają nowe, jakgdyby zaziemska moc zasiane jej własną ręką na grobie męża kwiaty mnożyła tysiąckrotnie. Szal dziki — trwogi, przerażenia ogarnia Panią, chce zdeptać, wyrwać złowrogię, a tak niewinne kwiaty, lecz daremne jej wysiłki. Lilie ciągle wyrastają, a z grobu rozlega się smętny głos rosnących kwiatów. I pada Pani nieprzytomna, wyczerpana, omdlała — a lilie dalej tęsknie śpiewają.

Cały akt drugi ma charakter wysoce dramatyczny i niewiele w nim miejsca na ustępy liryczne, stanowiące cechę charakterystyczną twórczości Szopskiego. Kilka tematów z pierwszego aktu wprowadza kompozytor w akt ten — motyw zbrodni temat samopoczucia Pani, pieśń Sieroty, wszystkie one są jednak za mało charakterystyczne i mało nadające się do szerokiego rozwieżenia. Wogóle tematy nie wiążą się ze sobą, występują dorywczo, nieoczekiwanie, a cała akcja muzyczna oparta jest na kombinacjach akordów dysonansowych, mających malować duchowe tragedye, jakie rozgrywają się w duszach działających osób.

Interesująca jest nieraz śmiałość, z jaką Szopski operuje kombinacjami akordów i świadczy ona o znakomitem opanowaniu techniki modulacyjnej. Ale dramatycznego wyrazu trudno dopatrzeć się w tej robocie. Często ma się wrażenie przesytu i pragnie się konsonansów, którymi także wyrazić można tragizm.

Z nowych tematów, jakie występują w akcie drugim, wybija się szeroko zakrojone, po bohaterku traktowane milosne wynurzenie Rycerza drugiego, oraz pełna spokojnego uroku pieśń zgody Rycerza pierwszego. Niestety kompozytor nie wyszukał ich odpowiednio i nie rozprawił tak, jak by na to zasługiwały.

W świątyni wiejskiej lud zbiera się, bo dzisiaj Pani weźmie ślub z tym Rycerzem, którego wieniec wybierze. Zagrobowa moc sprawiła, że obydwaj rycerze uwili jednakowe wianki, w które wpleli lilie z grobu brata. Złowrózne przecucia miotają Panią na ten widok, jednak decyduje się na krok stanowczy i bierze pierwszy z brzegu wianek. Obydwaj bracia twierdzą, że to ich wieniec, powstaje spór, dobywają mieczów, ale w tej chwili zjawia się widmo zabitego.

„Mój wieniec i ty moja —
Kwiat na mój rwany grobie —
Zła żono, biada tobie!
To ja, twój mąż, twój mąż!
Zli bracia, biada obu
Z mego rwaliście grobu!
Zawieście krwawy bój,
To ja, twój mąż, wasz brat,
Wy moi, wieniec mój!“

Pierun uderza w świątynię, lud w trwodze ucieka, a kościół z traskiem zapada się. Nie widać nic, tylko wielkie jezioro, na którym gęsto rosną lilie, a w miejscu, gdzie stała świątynia, krzyż z rozpiętymi ramionami Zbawiciela bliższy w promieniach słońca.

Najmniej jednolity w przeprowadzeniu jest akt trzeci. Znać w nim usiłowanie wplątania tematów w odpowiednie miejsce i szerszego przeprowadzenia ich, jednak ich jednostajny charakter w tem zastawieniu, wypukła się bardzo wyraźnie. Przytem przeprowadzenie jest zbyt rozwlekłe, jak naprzykład w chórze, poprzedzającym wejście Pani.

Są tutaj także miejsca, zdradzające wiele inwencji, jak pieśń tenorowa o wianku, naogół jednak napięcie nie wznosi równomiernie z rozwojem akcji dramatycznej i nie osiąga tego kulminacyjnego punktu, do jakiego dojść winno.

O ile dotychczas tak tematy, jakoteż zwroty harmoniczne, nacechowane były oryginalnością, o tyle przy końcu dzieła popadł Szopski w zbyt rażące naśladownictwo „Czaru ognia“ Wagnera. Ilustracja jeziora, na którym rosną lilie, mogłaby równie dobrze być kreślona barwami innymi i zmiana tego ustępu jest bezwarunkowo wskazana. Przejście z burzliwej sceny zapadania się kościoła za skałoby na tem niezadownie, a autora uchroniłoby od zarzutu imitowania Wagnera.

Czwarty dzień ciągnięcia loteryi R. G. O. Tabela wygranych.

Table with lottery results: po 2000 mk., po 1,000 mk., po 200 mk., po 100 mk., Po 20 mk.

Sprawy polskie.

Program nowego organu polskiego w Petersburgu.

W najbliższym już dniach ma ukazać się pierwszy numer nowego organu polskiego w Petersburgu p. t. „Dziennik Polski”.

Więści z Rosyi.

Co im leży na sercu.

Otwarcie i bez odsłonek stawia kwestye polską rosyjską prasę skrajnie nacjonalistyczną. Jeden z jej organów „Gроза” w numerze z 20 sierpnia zamieszcza artykuł, streszczający się w następujących wywodach:

pod dostatkami, jednego, aby imię rosyjskie było tam zawsze pierwsze, a język rosyjski, aby panował we wszystkich urzędach i cerkiew prawosławna była przodującą, aby Rosyanie byli tam na pierwszym miejscu, a reszta ludności z wyjątkiem żydów, stawała się szybko i niepowstrzymanie, jak państwa kazzańskie, astrachańskie, Mordwiński i Czuwasze, rosyjską.

Naiwność i zacięłość nacjonalistyczna walczą tu o palmę pierwszeństwa. Niech sobie będzie niepodległość, niechby się to to, co damy Polakom, zwało, jak chciało, byleby ten „kraj Prywiślański” jak najprędzej... zrusyfikować.

Rosyanie zrzekli się zajęcia Lwowa?

W prasie rosyjskiej poczynają teraz żywiej ażebyli dotąd omawiać sprawę przyszłego ewentualnego zajęcia przez wojska rosyjskie Lwowa, ściślej mówiąc, sprawę kontynuowania w dalszym ciągu akcji zaczepnej przeciwko stolicy Galicyi.

Car i koła dworskie.

Pisma petersburskie donosily o krążących pogłoskach, jakoby miało czy też mogło dojść do dymisji dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Chwostowa.

Rosya nie przygotowuje się do sesyi Dumy.

W gazetach petersburskich wzraca uwaga, że nie nie slychać w ostatnich czasach o poszczególnych punktach programu politycznego Dumy na kampanie jesienną.

Osady wojskowe dla żołnierzy-inwalidów w Rosyi.

Do Charkowa przyjechał z Petersburga członek rady ministrów rosyjskich, ks. Szichmatow, który ma zwiedzić kolejno wszystkie powiaty gubernii Charkowskiej celem urządzenia tam osad wojskowych dla żołnierzy-inwalidów.

Nieporozumienie między rządem a Dumą.

„Dien” zauważa, że pomiędzy hr. Bobrińskim i prezesem Dumy rosyjskiej Rodzianką doszło do pewnego nieporozumienia z powodu stanowiska, jakie pierwszy zajął w stosunku politycznych praw Dumy.

Generał Sarraill w niełasce u Rosyan.

W prasie rosyjskiej objawia się coraz widoczniejszy zawód z powodu niezdecydowanego stanowiska generała Sarrailla. Dopiero teraz dowiadujemy się, że w Rosyi z akcją armii saloniczkiej liczyli się bardzo i że Rosya sama uważała swe sily wojskowe na Bałkanie za słabe.

Biblioteki w Polsce.

W wiekach średnich naukami zajmowali się prawie wyłącznie duchowni i klasztory, a mianowicie Benedyktyni i Cystersi. Pierwsze zatem biblioteki w Polsce znajdowały się w klasztorach Benedyktynów i Cystersów.

Kraków w wieku XIII nie miał kościołów i klasztorów, tyle też bibliotek. Było bowiem przysłowie: „Klasztor bez ksiąg — twierdza bez wojska”.

Teologowie, powołani z Polski na sobór konstaneński i bazylejski, powracając do kraju przywozili z sobą wiele ksiąg pisanych. Jakób z Podobiezia, kujawianin, słynie w Polsce jako kunsztowny przepisywacz. Wiek XV stanowi epokę obrzytnego postępu cywilizacji w Europie i Polsce.

Wobec częstych pożarów niszczących księgozbiory w budynkach drewnianych Rudolf, uczyony prowincjał Dominikanów, muruje bibliotekę swemu klasztorowi w Krakowie.

Zygmunt I zgromadził księgozbiór na zamku wileńskim, Zygmunt August, umierając, bibliotekę swoją, złożoną z tysiąca kilkuset dzieł doborowych, zapisał sprowadzonym świeżo do Wilna Jezuitom, a Stefan Batory, zamieniając ich kolegium na uniwersytet, księgozbiór ten pomnożył.

Wojny szwedzkie, tatarskie, kozackie i inne, przez lat kilka w połowie XVII wieku trwające, przez obrócenie w perzynę wielu miast, zamków, klasztorów i dworów, a z nimi bibliotek i drukarni, przez rozpedzenie szkół i zubożenie całej Rzeczypospolitej, przyczyli się bardzo do upadku nauk w Polsce.

Do obudzenia tego ruchu przyczyniła się głównie żarliwa, bezprzykładna w dziejach oświaty działalność i poświęcenie księdza Józefa Andrzejki Załuskiego, referendarza koronnego. Wprawdzie brat jego Andrzej Stanisław, biskup krakowski, nieco mu dopomógł oddając do jego zbiorów swoje, oraz nabyte po królu Janie III i Brymasie Jędrzejku Olszowskim księgi, dopomagały mu też i inne dostojne osoby, lecz wszystko to było niczem w porównaniu z energią i pracą jego własną.

drukarskie, ale uczonym, który kompletował umiejętnie wszystkie działy wiedzy ludzkiej, a w zebrawaniu wielkiej biblioteki widział środek do podźwignięcia nauki i oświaty narodowej.

Gdy biblioteka urosła do 300,000 ksiąg, kilkunastu tysięcy rękopisów i kilkudziesięciu tysięcy rycin, zaledwie ze współczesnych cesarska w Wiedniu i bawarska w Monachium mogły się z nią porównać, a nie było pierwszej w Europie przykładowo, aby jeden prywatny człowiek zgromadził tak potężny księgozbiór.

Według pierwszego sprawozdania, drukowanego r. 1809 biblioteka ta po przewiezieniu obejmowała 262,640 woluminów, 24,573 rycin i przeszło 10,000 rękopisów.

Autor pamiętników, uczestniczący w tej pracy, powiada: „Będąc mianowany bibliotekarzem bylej publicznej warszawskiej a obecnie cesarskiej biblioteki petersburskiej, znalazłem w niej daleko więcej ksiąg, niż wykazał historyograf Biszing i inni”.

Król Stanisław Pokoński posiadał bibliotekę z dzieł nowych, około 20 tysięcy tomów obejmującą. Mieściła się ona w pawilonie, łączącym zamek królewski w Warszawie z pałacem „pod blachą”, a bibliotekarzem był jej uczyony ks. Jan Albertandy.

Inni magnaci zgromadzili także znaczne księgozbiory, lubo wychowanie cudzoziemskie arystokracji polskiej wywierało ten wpływ szkodliwy, że mniej dbano o książki polskie niż obce.

Hr. Maksymilian Ossoliński ze zbiorów swoich utworzył Bibliotekę imienia Ossolińskich we Lwowie, zapisawszy ją na użytek publiczny, rozszerzył gmach nabyty po Karmelitankach na jej pomieszczenie i funduszami uposażył. Biblioteka ta dopiero po jego śmierci w r. 1827 przewieziona z Wiednia do Lwowa, zawierała wówczas 22,798 dzieł, nie licząc rękopisów, rycin, map i monet.

W podobny sposób Edward hr. Raczyński w r. 1827 księgozbiór 20,000 tomów wynoszący zapisał Poznaniowi wraz z gmachem i kapitałem 220,000 talarów na uposażenie. Biblioteka ta otworzona została dla publiczności 5 maja 1829 r.

Największych bibliotek polskich dzisiaj jest 54 uniwersyteckie czyli t. zw. „Główna” w Warszawie, Jagiellońska, oraz ks. Czartoryskich (dawna puławska) w Krakowie, zakładu Ossolińskich we Lwowie i dawna Załuskich wcielona do cesarskiej w Petersburgu.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka miejska Warszawy.

Nowa pożyczka, czwarta z kolei na 20 milionów pomimo to, że nie rozstrzyga kwestii sanacji finansów miasta, jest jako lokatą dla finansisty całkiem pewna. Jest ona dobrą dlatego, że kurs emisyjny, jak nas poinformowano, ma być oznaczony na 93 czyli, że kapitalista przy 5% otrzyma właściwie 6% rocznie, bez podatku, jak w pożyczkach poprzednich z tą przyległą prerogatywą, że może już mieć w razie wylosowania w r. 1918 zamortyzowaną i wypłaconą pożyczkę w wysokości nominalnej, czyli posiadacz obligacji za 100 rb otrzyma przez dwa lata po 6% rb. 12 i różnicę pomiędzy ceną subskrybicy rb. 7 razem rb. 19 co stanowi 9% od sta. Nawet w obecnych warunkach jest to interes korzystny dla kapitalisty i jestem pewny, iż w czasach normalnych pożyczka przy takich warunkach byłaby wielokrotnie pokryta, a to tembardziej, że szruba podatkowa miejska, w stosunku do innych miast, jest słabo zagwintowana. Wprowadzenie o zaciśnięciu tej szruby przed ukończeniem wojny, mowy być nie może, bo i obecne podatki wpływają słabo i zalega ich 9 1/2 miliona do obecnej chwili, jednakże po pokoju, przy wzroście zarobkowym ludności wpływy podatkowe Wielkiej Warszawy staną się epoką dla pożyczki i jej pewności.

Teraz zaś trzeba liczyć się z tą koniecznością, jako najpierwszym zadaniem miasta, by utrzymać ludność przy życiu, zdrowiu i zdolności do pracy. To jest kapitał, którego utrzymanie w silę na czas powojenny, daje gwarancję powiększonej dochodowości stolicy. Ale pewność pożyczek leży nie tylko w przyszłych dochodach, ale i w samym realnym majątku Warszawy, który jednak dotąd, cyfrowo, po kupiecku, nie został obliczony, nawet domy i majątki, które miasta nie mają hipotek, ani wprowadzonego tytułu własności. Jest to wina gospodarki dawniejszej. Świeży samorząd wziął się już do pracy zestawienia handlowego bilansu miasta, do którego jednak trzeba nie tylko fachowych buchalterów, ale ekonomistów i budowniczych. Majątek miasta Warszawy oznaczyć można przynajmniej na 100 milionów bez wartości szpitali i komesyowanych przedsiębiorstw. Jest to hipoteka nieobdłużona niczem, której faktyczną wartość należy jednak wykazać przed ewentualną emisją wielkiej pożyczki premijowej, a przyległą umotywowany i ścisły bilans handlowy miasta przedstawić. Długi dawniejsze miasta podług budżetu rosyjskiego za rok 1915, wynoszą rb. 46 milionów, długi nowe podczas wojny rb. 25 milionów; razem 71 milionów;

miastu należy się:

- 1. Kapitał zabrany przez Rosyan własność Warszawy 4 miliony
2. Zaległe podatki, pewne, bo od nieruchomości, a więc przed wszelkimi hipotekami 9%
3. Wypłaty emerytom, rezerwistom, zwroty za most itp. 12%
26 milionów

czyli, że długi dotychczasowe wynoszą 71 mniej więcej t. j. 45 milionów rubli co na jednego mieszkańca (a liczymy ich 800,000) wyniesie około 60 rubli, nie licząc powiększonej Warszawy, bo w takim razie, gdy ludność oznaczmy na milion, obciążenie na głowę spadnie na rubli 45, co jest zupełnie niezmiernie, gdy sobie przypomnimy, do jakich rozmiarów dochodzą obciążenia na głowę w miastach zagranicznych przed wojną, mianowicie w Niemczech od 256 do 300 marek na głowę. Gdy zatem do długu 4 milionów dojdzie jeszcze obecna pożyczka 20 milionów to otrzymamy dług 65 milionów czyli 65 rubli na głowę,

a to zaledwie w % obciążą realny majątek miasta.

Pozatem wzmagać się w Warszawie będzie dochodowość od przedsiębiorstw miejskich. Już w przyszłym roku przechodzi na własność miasta dochód, wypłacany dotąd przez komesyonaryuszy tramwajów, dawniejszemu belgijskiemu towarzystwu kolei miejskich w sumie około 400,000 czyli, że mniej więcej miasto rocznie z tramwajów otrzymywać będzie (1,3+0,4 mil.) 1,7 miliona a po pięciu latach, stosownie do umowy, jeszcze milion czyli same tramwaje, uwzględniając tańszy węgiel po zawarciu pokoju, dadzą 3 miliony rocznie. Równoległe z rozwojem wielkiej Warszawy powiększyć się powinny dochody miejskiego, a głównie z kanalizacji, wodociągów, gazu i elektryczności.

Uważamy zatem nową pożyczkę 5% procentową m. Warszawy w sumie 20 milionów za lokatę pewną i przyszłymi dochodami miasta usprawiedliwioną. Ale nam właśnie chodzi o tę przyszłość i o racjonalne finansowo - handlowe prowadzenie gospodarstwa Warszawy. Gdy człowiek jest chory i zarabiać nie jest w stanie, a w takim położeniu jest stolica nasza w czasie wojny, to musi, o ile majątek jego nie jest likwidacyjny, lub wcale go niema, żyć z pożyczek, tak długo, aż zdrowie i zdolność do wyłożonej pracy powróci. A przez pracę tę łatwo spłaca się procenty i długi, tylko trzeba ją ukształtować nie tak, jak dotychczas, lecz produkcyjnie, a zarazem oszczędzać na wszystkim. Takie prowadzenie wymaga zupełnego odsunięcia czynników biurokratycznych i ścisłej, a cierpliwiej kontroli i praktycznego kierownictwa zarządu i Rady miejskiej.

Ksawery Wilczyca.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 5 października.

Mocne usposobienie panowało dziś na zebnaniu i w kulisie. Bardzo poważne obroty dokonywano listami ziemskimi, które znów zyskały na kursie, natomiast 5 proc. listy zastawne Tow. Kred. miejskiego nieco na kursie straciły.

Table with columns: Papiery procent, Żądano, posz., Dopełn. tranz. Rows include 6% Oblig. m. Warszawy, 6 1/2% Oblig. m. Warszawy, etc.

Marki sprzedawano po 48.80, 49.92 1/2 i drożej. Usposobienie mocne. Obroty duże.

Giełda berlińska.

Berlin, 5 października. W dzisiejszych obrotach prywatnych na giełdzie berlińskiej panowała dzisiaj w dalszym ciągu tendencja pomyślna przy bardziej ożywionych transakcjach. Pożyczki niemieckie bez zmiany, 3% w poszukiwaniu, pożyczki rosyjskie i akcje bankowe trzymały się, renty rumuńskie mocno. Pieniądz codzienny 4 1/2%. Dyskonto prywatne 4 1/2% i niżej.

Berlin, 5 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

Table with columns: 5/X plac, żąd. Rows include Nowy-York, Holandia, Dania, Szwecya, Norwegia, Szwajcarya, Austro-Węgry, Bułgarya.

Giełda Petersburska.

Table with columns: PETERSBURG, 25/IX, 26/IX. Rows include 4 1/2% renta państw., 5% poz. z r. 1905, Poż. premj. I em., etc.

Giełda londyńska.

Table with columns: LONDYN, 3/X, 2/X. Rows include 2 1/2% Konsola, 5 1/2% poz. ros. z r. 1906, 4 1/2% poz. ros. z r. 1909, etc.

Giełda paryska.

Table with columns: PARYŻ, 4/X, 3/X. Rows include 3% renta francuska, 5% poz. francuska, 3% poz. ros. z r. 1896, etc.

Kursy dewiz.

Table with columns: Petersburg, Amsterdam, Zurich, Czeki na Berlin, etc. Rows include 10 f. szterl., 100 franków fr., 100 franków szwajc., etc.

Table with columns: Paryż, 29/9, 27/9. Rows include Czeki na Londyn, Nowy York, Petersburg, etc.

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski

Druck i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI G. ZAWILOWSKI.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

dotyczące beczek z twardego i miękkiego drzewa.

Na zasadzie § 1 pana naczelnego wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana General-Gubernatora z d. 3 września 1915 r. (Dz. roz. Nr. 1 str. 1), wydeje dla miasta Łodzi i dla powiatów łódzkiej i brzezińskiego, oraz dla podlegającej niemieckiej administracji części powiatu łaskiego w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym następujące obwieszczenie:

§ 1.

Wszelkie z twardego drzewa (dębu, bukui t.d.) zrobione beczki nowe jak i używane, niezależnie od wielkości i właściwości, winny być w przeciągu pięciu dni zgłoszone w miejscach oznaczonych w § 2 niniejszego rozporządzenia. Zgłoszenie musi zawierać: ilość beczek, dawniejsze ich przeznaczenie z podaniem, w jakim stanie się takowe znajdują.

§ 2.

Zgłoszenia istniejących zapasów winny być uczynione w urzędach powiatów w Pabianicach i Brzeziniach, u burmistrzów miast Zgierz, Pabianice, Tomaszowa, a pozatem w Wydziale VIII Prezydium Policyi, hotel Victoria, Piotrkowska nr. 67.

§ 3.

Każdy posiadacz, lub utrzymujący skład beczek z twardego drzewa jest obowiązany do zgłoszenia, § 4.

§ 4.

Wywóz beczek z miękkiego drzewa może nastąpić tylko za zezwoleniem Prezydium Policyi w Łodzi.

§ 5.

Wnioski o przepustki winny być podawane do urzędów oznaczonych w § 2.

§ 6.

Wnioski o zwolnienie beczek z drzewa twardego winny być skierowane do władz wymienionych w § 2.

§ 7.

Zwolnienia udziela tylko Wydział VIII Prezydium Policyi.

§ 8.

Zaniechanie zgłoszenia, ofiarowanie, sprzedaż i zakup oznaczonych w § 1 beczek, jak również nie dozwolony wywóz beczek oznaczonych w § 4 jest wzbroniony.

§ 9.

Przekroczenia niniejszego przepisu karane będą grzywną do 5,000 rubli albo więzieniem lub a resztem do 6 miesięcy.

§ 10.

Beczki, które wbrew zakazowi, będą sprzedawane, zostaną ściągnięte bez odszkodowania.

§ 11.

Rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

§ 12.

Łódź, dnia 16 września 1916 r.

§ 13.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi podp. Loehrs.

OBWIESZCZENIE.

Do fotografowania osób, nie posiadających jeszcze przymusowego paszportu, zobowiązało prezydium policyi fotografa

A. E. Michla, Łódź, ul. Rzgowska nr. 2 (zakład fotograficzny „Othello”).

Tenże przygotowuje 3 fotografie do paszportów za 1 markę.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi Loehrs.

Pp. członkom Delegacji Szkolnej oraz kolegom i koleżankom, którzy wzięli udział w uczczeniu pamięci naszej nieodżałowanej córki i siostry, b. p. Estery Podemskiej, szczególnie zaś inicjatorom uroczystości, jaka odbyła się d. 27 z. m., p. R. Lubranieckiej i p. J. Zelwianskiemu składa serdeczne „Bóg zapłać” nieutulona w żalu Rodzina.

TEATR POLSKI Łódź, Cegielniana 63. 2171-30

„Młody las” sztuka w 4-ach aktach J. A. Hertzka. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego

„SALOME” tragedia Oskara Wilde'a i „Handlarz błotna” Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego

8-mio klasowe Gimnazjum Filologiczne B. Brauna, Dzielna 57. Równoległe klasy z wykładowym językiem polskim wszystkich przedmiotów otwarte zostały przy I, II, III i IV klasie.

Kopacze kartofli mężczyźni, chłopcy, kobiety i dziewczęta, a także całe rodziny, poszukiwani do Niemiec. Dobre wynagrodzenie i dobre warunki, po ukończeniu pracy, powrót do kraju dozwolony.

Kursy jednosemestrowe dla dozorców budowlanych Szkoła Rzemiosł—ul. Wodna w Łodzi, zorganizowane przez Wydział Odbudowy Wsi i Miast przy Łódzkiej Okręgowej Radzie Opiękuńczej

ZATWIERDZONA PRZEZ WŁADZE SZKOŁA lekarsko-dentystyczna S. Tumarkina i E. Eisenberga w Warszawie, Marszałkowska Nr. 138. Przyjmuje zapisy na nadchodzący rok szkolny ze świadectwami 6-cio klasowymi.

Robotnicy chrześcijańscy do cukrowni

na dobre warunki i za dobrem wynagrodzeniem, natychmiast do Niemiec poszukiwani. Po ukończeniu pracy, powrót do kraju dozwolony.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej:

- 1) Pabianice, ul. Św. Rocha Nr. 23.
- 2) Łask, ul. Cementarna Nr. 126.
- 3) Zgierz, Nowy Rynek.

2181-3-1

Kursy Handlowe przy Stow. Wz. Pom. Prac. Hand. Łodzi
Kancelarya kursów, Dzielna 50a, przyjmuje codziennie między 5-7 wiecz. zapisy na literaturę Polską XIX stul. (Pr. Br. Knothe). **Historię powszechną XIX stul. spec. uwzgl. hist. Polski** (p. Janina Strzelecka), **Arytm. Handl. 2-ga grupa** (p. M. Heiman). **Towaroznawstwo** poprzedzone wykładami fizyki i chemii (inż. techn. L. A. Rubach).

UCZNIOWIE Gimnazjum filologicznego

przygotowują w zakresie V klas gimnazjalnych we wszystkich przedmiotach po przystępnych cenach.

Łaskawe zgłoszenia do administracji „Godziny Polski” pod „Samopomoc”.

W Sierpniu 1916 r. wznowiony został

„Lud Polski”

zawieszony przed wojną przez Moskali za mówienie szczerą prawdą polską.

„Lud Polski” w każdym numerze będzie zamieszczał „Gawędy starożytności”, w których Grzegorz Wierny podawemu będzie pouczal Braci Rodaków o prawdzie polskiej, o poprawie doli Ojczyzny i o polepszeniu doli ludu; „Lud Polski” w każdym numerze daje parady prawdy i wskazówki, jak się bronić przeciw wszelkim krzywdom i nadużyciom;

„Lud Polski” przy Redakcji swej otwiera dla Czytelników „Biuro Farad i Załatwi”, które będzie wnosilo wszelkie skargi do władz i dawało pomoc w różnych troskach;

„Lud Polski” po dawnemu, na nic i na nikogo nie oglądając się, stanie przy chłopie i robotniku, jako jego szczerzy przyjaciel i doradca;

„Lud Polski” gorąco prosi wszystkich dawnych Przyjaciół i Czytelników, aby przysyłali swoje adresy i przez każdą okazję zamawiali gazeta;

Upraszamy wszystkie sklepy i spółki o pomoc w rozprzedaży „Ludu Polskiego”. Każdy numer w Warszawie kosztuje tylko 10 groszy.

„Niepodległość”, pismo, poświęcone szczerą polityce polskiej, i pouczające, jak osiągnąć Niepodległe Państwo Polskie.

Redakcja: „Ludu Polskiego” i „Niepodległość” Warszawa, Ordynacka Nr. 8.

Wszystkich Przyjaciół naszych serdecznie prosimy o odwiedzenie nas i o listy.

1865-3

SALA KONCERTOWA Łódź, Dzielna 18.

Sądny dzień

Kantor: BIRNBAUM. Dyr.: JAKOWKIN. Bilety do nabycia w kasie od 9 rano.

Las rządowy w Zgierz.

Sprzedż drzewa.

W drodze submisji prócz rozpisanych już 5,000 fm. zostanie jeszcze sprzedane następujące drzewo:

№ bież.	Rewir	Oznaczenie pola	Rodzaj drzewa	Przypada na	
				Budulec około fm.	Drzewo kopalniane około fm.
1.	Okręglak	Działka 4d na między Kąty	Sosna	2500	200
2.	Gaę	Działka 6d	„	1000	—
Suma				3500	200

Seinaniem i karczowaniem zajmuje się administracja lasów. Przy dokonywaniu pomiarów bierze się za podstawę średnica przeciętna wraz z korą.

Budulec: najmniejsza długość 4 m. przy 17 ctm. długości wierzchołka. Taksy: Budulec M. 17.50. Drzewo kopalniane M. 13.— wszystko loco las. Oferty piśmienne do dn. 17 października 1916 r. składać należy w magistracie miasta Zgierza.

Bliższych informacji dotyczących warunków kupna udziela nadleśnictwo. Otwarcie ofert submisyjnych nastąpi o godz. 11 przed południem, w sali posiedzeń w ratusza.

Magistrat zastrzega sobie wolny wybór w przyznaniu przybycia na licytacye.

Zgierz, 3 października 1916 r.

2104-1

Magistrat miejski Lober, Kapitan I, burmistrz.

Robotnicy chrześcijańscy

Każdego rodzaju (niemcy i polacy) do fadryk: żelaza, chemicznych, papieru, cementu i cukru; do kolei żelaznych, przedsiębiorstw budowlanych, robót ziemnych, cegielni, nafyehmiast, za dobrem wynagrodzeniem i na dobrych warunkach, poszukiwani do Niemiec.

Również poszukiwani są: ślusarze, tokarze, kowale i t. d. na dobre płatne zajęcia.

Prócz tego, przyjmowani są bez przerwy: mężczyźni, chłopcy, parobcy, kobiety i dziewczęta w wieku od lat 14 do 55 do gospodarstw wiejskich.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej:

- 1) Pabianice, ul. Św. Rocha Nr. 23.
- 2) Łask, ul. Cementarna Nr. 126.
- 3) Zgierz, Nowy Rynek.

1955-10-1

SZROKA RYSUNKU, MALARSTWA I RZEZBY

pod kierunk. art. mal. i rzezb

prof. J. LEMANA

Zapisy na kursy ranne, wieczorne lub popołudniowe przyjmuje kancelarya szkoły codziennie od godz. 5-6 i 8-9 wieczorem.

ŁÓDŹ, ul. Karola 8. 2143-3

Piekarnie

czynna lub nie

wynajmę lub kupię. Łaskawe oferty z podaniem ceny w „Godzinie” w Łodzi pod „Piekarnia”.

Dr. med. ST. KLUKOW

Choroby wewnętrzne, zioładka i kiszki.

Łódź, Zawadzka 8.

Własne laboratorium. Badania chemiczne i mikroskopowe do celów dyagnostyki lekarskiej. Od 8-5, prócz Niedziel.

MYDŁO Gzestochowskie od 70 kop. za funt.

Ług do prania. Soda gwarantowana 98%. Cena 30 kop. Łódź, Główna 47, Druker, dom Bułwy.

2214-3

ANALIZY

LABORATORIUM CHEMICZNE

Inż. chem. E. Leyberg b. asyst. prof. Frezeniusa w Wiesbaden.

— ŁÓDŹ, Krótka 5 — 2147-1

Zdolny ogrodnik i gospodarz

do letniska pod Łodzią potrzebny. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska № 182, u rządcy.

2224-8

Rbituryentka Petersburskiego Konserwatorium, uczenica prof. Osipowej i Ławrowa,

Marschak-Pinetti

osiadła w Łodzi i udziela lekcji fortepianowych.

2209-2 Adres: Nowocześniejsza 12, m. 8.

Spieszcie się odebrać swoje wygrane!

Kupujcie nowe losy, które wam dadzą szczęście!

W kantorze moim loteryjnym są do nabycia różne losy loteryjne: Saska loteryja 5-tej klasy. Każdy drugi los wygrywa. Ciągnięcie od 4-go do 28 października r. b. Cena 1/4-250 mk., 1/2-125 mk., 3/4-50 mk., 1/10-25 mk., 1/10 od dziesiątki i rb. 30 kop. Pruska loteryja 4 klasy. Ciągnięcie 6 i 7 października r. b. Cena: 1/2-65 kop., 1/4-1 rb. 25 k., 1/2-2 rb. 50 k., 1/4-5 rb., a resztę dopłaca się przy ostatniej klasie. Wiedeńska loteryja 5-tej klasy. Ciągnięcie od 10-go października do 1-go listopada r. b. Co drugi los wygrywa. 1/4-200 kor., 1/2-100 kor., 3/4-50 kor., 1/2-25 kor., 1/4 od ósemki 1 rb. 25 kop., 1/10 od ósemki-65 kop. Hamburgska loteryja 1 klasy, 1/2-55 kop.

W największym koncesyonowanym kantorze loteryjnym

P. JATKA, Łódź, Piotrkowska 22.

2 leśniczych

z kaucją poszukuje się zaraz lub od 1 listopada 1916 roku. Warunki: piśmienne, czytający, władający językiem niemieckim. Zarząd lasów Rydziny, poczta Pabianice

2164-2 nadleśny Libsch.

Rower dobrze utrzymany sprzedam za 50 rub. Familijne domy kolejarzy przy ulicy Podmałobądzkiej, Będzin. 2183-1

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Dyrektor 2 gimnazjum (Łódź, Placowa 18) poleca zdolnych i sumiennych korepetytorów. 1828-3

Szkola freblowska K. Weigelta, Łódź, Narot № 12, przyjmuje chłopców i dziewczęta od lat 3, codziennie od 3-5 po poł. 2225-10

Posady i prace.

Gospodyni posiadająca świadectwo gospodarstwa wiejskiego, znająca się na kuchni, hodowli inwentarza i drobitu, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 listopada. Oferty pod lit. „S. D.” w administracji „Godziny” w Łodzi. 2204-3

Korespondent-buchalter poszukuje posady (także na wyjazd), zna polską i niemiecką korespondencyę, stenografię polską, niemiecką oraz pisanie na maszynie. Oferty w administracji „Godziny Polski” w Warszawie, Erywańska 18 pod „D. B.” 2088-1

Student Uniwersytetu Warszawskiego poszukuje lekcji i korepetycji. Wiadomość: Warszawa, Złota 40, m. 24. 2219-1

Poszukuje jakiegokolwiek zajęcia: lektorki, gospodyni lub t. p. Przystanę na najskromniejsze warunki. Łaskawe oferty w „Godzinie” w Łodzi dla „S. S.”

Stenograf-pisarz na maszynie poszukuje zajęcia (także na wyjazd). Oferty w administracji „Godziny Polski” w Warszawie, Erywańska 18 pod „D. B.” 2089-1

Sprzedż i kupno.

A. Meble różne z kilku pokoi sprzedam. Łódź, Piotrkowska 189-9. 2158-6

A. Maszyny do szycia z licytacji lombardowej tanio sprzedaję. Łódź, Brzezińska 10, Placok. 2210-2J

A. Meble wyprzedaję niżej ceny kosztu. Łódź, Orja 23 w stolarni. 2153-15

A. Meble sprzedam tanio zaraz. Łódź, Św. Anny 17, m. 3, zastać 2-6. 1176-3

Billard kregielkowy w dobrym stanie kupię. Łódź, Radwańska 40, sklep rzeźniczy. 2168-5

Do sprzedania 15 mórg z budynkami, 3 wiorsty za Zgierzem, wiadomość w Zgierzu ulica Piątkowska № 18, dom Szymczaka u Wilamowskiego. 2184-2

Owoce suszone i powidła w najlepszym gatunku na pu. Łódź, Mikołajewska 50-37 w godzinach od 3-6 pp. codziennie. 2173-8

Okazyjnie do sprzedania: łódzko-umywalnia, lustro, maszyna do prania, stoły, biblioteczki. Tamże książki. Łódź, Ewangielicka 9, od 5-6. 2172-2

Psy policyjne rasy „Dobermann-Pintcher”, młode różnego wieku, wspaniałe okazy do sprzedania. Łódź, Przejazd 52, W. Szantyr. 2082-3

Pianina nowe, używane tanio. Można na raty, wysyła na prowincję, Chodkowski, Łódź, Mikołajewska 25. Zastać można 2-6. 2194-6

Pianino lub fortepian kupię. Oferty przyjmie „Godzina” pod „Gotówka”. 2195-3

Zakiet pluszowy damski prawie nowy sprzedam tanio. Łódź, Przejazd 55-26. 2199-1

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34. 2211-75

Bezwarunkowo 5 lat można nosić ubranie z materiału „Amerykańska skóra”. Przyjmuję obstaunki. Doskonałe spodnie od Rub. 3.50. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 2198-3

Najtańsze źródło prawdziwego i dobrego miodu. Łódź, ul. Wschodnia 17 w suterynie. 2207-3

Stroiciel fortepianów, pianin przyjmuje zamówienia strojenia w mieście i na wyjazd. Sobczynski, Łódź, Benedykta 42. 2021-1

Lokale.

Do wynajęcia zaraz 5, 4 i 3 wszelkimi wygodami, oraz 2 sklepy. Łódź, Karola 18. Wiadomość u stroża. 2072-3

Pokój umeblowany do wynajęcia. Łódź, Przejazd 14, II piętro, front. 2212-3

Pokój frontowy na I p. z oświetleniem gazowym przy bezdziejnej cheściańskiej rodzinie z meblami lub bez do wynajęcia, Łódź, Benedykta 35, m. 5, tamże 4, 3 i 2 pokoje z kuchnią ect. do wynajęcia. 2211-2

Pokój umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia zaraz. Łódź, Piotrkowska 121, stróż wskaże. 2082-3

Pokój z umeblowaniem (gaz) i utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Oferty w „Godzinie” w Łodzi pod „F. G.”

Poszukuje umeblowanego pokoju z oświetleniem i możliwością ogrzewaniem. Oferty pod „P. H.” w administracji „Godziny Polski” w Łodzi, Piotrkowska 36. 2096-3

Umeblowany duży pokój blisko Benedykta wynajmę. Oferty: Łódź, Południowa 6, Majewicz. 2151-1

Zaraz 1-2 pokoje do wydanajęcia, z meblami, oświetlenie gazowe, I piętro. Łódź, Piotrkowska 117, m. 2. 2157-2

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anny Wyrjel. 2085-1

Dowody №№ 9086 i 11296 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożycz. Pasaż-Majera № 11 zaginęły. Zastrzeżenie zrobione. 2109-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Tomaszewskiego.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marcego Reichmana. 2205-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Kleofasa Adolfa Markowskiego.

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Franciszka Dąbskiego. 2185-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryi Kaczmarek. 2162-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Jeziorski, pow. tureckiego, na imię Agaty Tybura. 2024-1

Zaginęła toreбка z paszportem niemieckim, wydany w Warszawie na imię Maryi Tokarskiej, oraz przepustka na to samo nazwisko. Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem do Hotelu Savoy № 512. 2223-1